Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 340. — ROK XXXVI.
SRODA
18. GRUDNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Sukces Polaków w wyborach śląskich.

Wybory do rad miejskich, jakie odbyły się w ub. niedzielę w 11-tu miastach śląskich, przyniosły wielkie zwycięstwo Polakom, a wśród list polskich walny i nawet niespodziewany sukces listom Polskiego Bloku Katolickiego, zorganizowanego przez p. Korfantego. W odróżnieniu od wyborów w gminach wiejskich, w których walczyły ze sobą listy lokalne, w większości pozbawione zabarwienia politycznego (prasa sanacyjna zaliczyła je z tego powodu ryczałtem do BB), wybory miejskie miały charakter wybitnie polityczny, czego zewnętrznym wyrazem były już same nazwy zgłoszonych list, przyjęte z tytulatur partyjnych. Oprócz list „współpracy z rządem", ubiegały się o mandaty radzieckie: listy P. B. Katol., NPR. i PPS. Dwie ostatnie partje zyskały po kilka zaledwie mandatów, główna zaś batalja rozegrała się między obozem rządowym a Pol. Blokiem Katolickim, czyli — jak krótko mówi się na Śląsku — obozem Korfantego. I w walce tej sanacja poniosła wszędzie klęskę, mimo użycia wszystkich swoich aż nadto dobrze znanych „sposobów" agitacji, jak zastraszanie wyborców, rozbijanie wieców, itp. Jedynie w Bieruniu Starym sanacja zdobyła 11 mandatów na 7 mandatów Korfantego, le pomyślny wynik ten zwdzięcza... porozumieniu z Korfantym i zgłoszeniu wspólnie z nim jednej listy, skutkiem czego wybory w tem mieście nie odbyły się wcale. Osobno trzeba również traktować wybory w Skoczowie, gdzie lista sanacyjna zdobyła 2 mandaty, żydzi — 1, PPS — 1, Niemcy — 4, walne zaś zwycięstwo odniosła lista miejscowego burmistrza księdza Mocki, występująca pod nazwą Stronnictwa Chrześcijańsko-Socjalnego. Przypadło jej 10 mandatów na 18. Ks. Mocko do sanacji nie należy, ale prowadzi samodzielną politykę. Obóz sanacyjny może się jedynie poszczycić sukcesem w Cieszynie, gdyż zdobył tam 14 mandatów na 3 mandaty Ch. D., 10 niemieckich, 3 socjalistyczne, 2 żydowskie, 2 z listy gospodarczo-niemieckiej i 2 z listy żydów niemieckich. Jest to właściwie zwycięstwo Związku Śląskich Katolików, współpracującego ze sanacją.

Poza temi trzema miastami i poza Bielskiem, gdzie wobec przewagi niemieckiej grupy polskie szły razem pod firmą prorządową, w 7 innych miastach wybory odbyły się pod wyraźnemi hasłami: za lub przeciw sanacji, a raczej za lub przeciw polityce wojewody Grażyńskiego. Wynik jest następujący:

W Katowicach lista Korfantego (śląska Ch. D.) zdobyła 12.501 głosów i 15 mandatów, sanacja 10.246 głosów i 12 mandatów, a razem z BBS. — 11.511 głosów i 13 mandatów. Ponadto PPS. — 2.458 głosów i 3 mandaty, NPR. — 2.871 głosów i 3 mandaty, listy zaś: separatystyczna p. Kustosa i komunistyczna pozostały bez mandatu. Razem na polskie listy padło 30.623 głosy, t. j. 57.27 proc. (34 mandaty), gdy Niemcy zdobyli dla dwóch swych list 21.502 głosy (24 mandaty), tj. 40.21 proc. Przypominamy wyniki wyborów z r. 1926: Niemcy 34 mandaty i 53.9 proc. głosów. Stracili więc Niemcy 10 mandatów i tem samem większość w radzie miejskiej na rzecz Polaków. Stolica województwa wykazała większość polską! Jest to wynik doniosły i nadzwyczaj pocieszający! Któżby powiedział przed 10-ciu laty, że w Katowicach Niemcy będą mniejszością! — Żydzi będą mieć w radzie miejskiej 2 radców na 60. Tylko 1.348 głosów padło na ich listę. I tego sukcesu trzeba pogratulować Katowicom.

Zwycięstwo Korfantego w stolicy Śląska wywrze w całym kraju silne wrażenie. Jest to przecież najbardziej przez sanację zwalczany polityk, i w wyborach śląskich widziano jakby pojedynek między nim a p. Grażyńskim. Podobne sukcesy odniósł zresztą Polski Blok Katolicki i w Lublińcu (6 mandatów, sanacja 4, lista obywatelska 2), w Miasteczku (6 mandatów, sanacja 6), w Wodzisławiu (8 mandatów, sanacja 4, NPR. 1), w Żorach (PBK. 8, sanacja 7) i w Pszczynie (PBK. 7, sanacja 6).

Ilość mandatów niemieckich uległa wszędzie wydatnemu pomniejszeniu. Niemcy stracili w niedzielę około 30 mandatów radzieckich, oraz większość w Katowicach i Pszczynie, zatrzymali ją jeszcze w Bielsku. Żywioł polski poczynił w ostatnich latach ogromne postępy przez oświatę szkolną i immigrację inteligencji polskiej. Rodziny napół zniemczone polszczą się szybko, przewaga kulturalna Niemców zanika. Drugiem znamieniem tych wyborów jest sukces opozycji. Skonsolidowała się ona około programu i osoby p. Korfantego. Rządy bezsejmowe p. Grażyńskiego mają dziś przeciw sobie większość ludności śląskiej. ax.

Mieszana komisja polsko-rumuńska

decyduje o Czeremoszu

Lwów. (AW.). Dziś rozpoczęły się dwudniowe obrady **mieszanej, polsko-rumuńskiej komisji granicznej, przy udziale 18 osób.** Stronie polskiej przewodniczy p. L. **Wasilewski**, poseł pełnomocny Rzplitej przy rządzie rumuńskim, stronie rumuńskiej p. **Jarowski**, poseł rumuński w Warszawie. W konferencji biorą również udział eksperci. Jest to 6-ta z kolei konferencja polsko-rumuńska. Poprzednie konferencje odbywały się w Bukareszcie, Czerniowcach i Warszawie. **Przedmiotem obrad są sprawy techniczne, które zostały już przeważnie uzgodnione.** Obecnie idzie **głównie o sprawę Czeremoszu.**

Zmiany w ambasadach francuskich

Warszawa. 16 12. (Tel. wł.) Podobno ambasador francuski w Warszawie p. Laroche ma otrzymać niebawem **niezmiernie ważny posterunek.** W kołach politycznych mówią **o bliskiem ustąpieniu ambasadora francuskiego w Berlinie.**

Marszałek Frencji po raz drugi bez dachu nad głową.

Warszawa 16. 12. (Telef. wł.). **Marszałek Joffre znalazł się po raz drugi bez dachu nad głową. W swoim czasie musiał on zwrócić się z apelem publicznym do właścicieli domów, ażeby uzyskać mieszkanie w Paryżu. Obecnie kontrakt upłynął i marszałek znalazł się bez dachu nad głową. Dopiero po wielu trudnościach udało się znaleźć mieszkanie w nowym domu, gdzie marsz. Joffre będzie opłacał wysoki czynsz.**

———00———

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zamianowało p **Piechotę,** wicedyrektora Syndykatu Rolniczego **komisarzem rządowym w Lublinie.**

Przywódcy klubów zaproszeni gremjalnie na Zamek.

Sejm zwołany na środę

Warszawa, 16. 12. (Telef. wł.) Poniedziałek, 10-ty dzień przesilenia rządowego był tak samo

martwy,

jak niedziela. Zapowiedziana przed kilku dniami konferencja p. Prezydenta Rzpltej z przywódcami stronnictw sejmowych została wyznaczona na wtorek, godzinę 11-tą przed południem. W poniedziałek w godzinach południowych doręczono już

imienne zaproszenia

tym posłom, którzy w ubiegłym tygodniu byli przyjmowani przez p. Prezydenta, a zatem pp.: Sławkowi, M. Niedziałkowskiemu, M. Rogowi, R. Rybarskiemu, J. Dąbskiemu, J. Dębskiemu, J. Chacińskiemu, A. Chądzyńskiemu, J. Smulikowskiemu, H. Rozmarinowi.

Pogłoska o projektowanym udziale w tej konferencji

przedstawicieli sfer gospodarczych

dotychczas nie znajdują potwierdzenia. Sprawa wyjaśni się prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego. Przypuszczają, że we wtorek nastąpi odpowiedź p. Prezydenta Rzpltej na stawiane przez poszczególnych posłów tezy. Słychać także głosy, że posiedzenie to może mieć

decydujące znaczenie

dla przebiegu dalszych wydarzeń i dla rozwiązania sytuacji. Liczą się też z możliwością rychłego utworzenia nowego rządu. Z za kulis padają głosy, że

przyszłym premjerem

będzie p. Kwiatkowski albo p. Prystor.

W kołach sanacyjnych duże zaniepokojenie wywołała kwestja

zwołania posiedzenia Sejmu.

Istotnie bowiem w południe p. Marszałek Sejmu zarządził zwołanie Sejmu na środę na godz. 12-tą. Porządek dzienny obejmuje pierwsze czytanie projektu rządowego w sprawie nowelizacji ustawy o podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich, sprawę zmiany regulaminu Izby, wreszcie nagły wniosek p. Sławka co do wyboru nadzwyczajnej komisji do zbadania zajść w dniu 31 października.

W niedzielę w godzinach południowych w Generalnym Inspektoracie Armji był przyjęty p. premjer Świtalski.

POZA PRZEWODNICZYMI KLUBÓW NIKT NIE OTRZYMAŁ ZAPROSZEŃ.

Warszawa. (AW.). Według wiadomości otrzymanych przez Agencję Wschodnią, do tej chwili, poza przewodniczącymi poszczególnych klubów, którzy już byli na Zamku, **nikt więcej na konferencję do p. Prezydenta zaproszenia nie otrzymał.** Mimo to wymieniane są nazwiska następujących osób ze świata politycznego, które jakoby miały być ewentualnie zaproszone na Zamek. Między innemi wymieniają nazwiska **prof. Ponikowskiego, Al. hr. Skrzyńskiego, gen. Sosnkowskiego, prezesa Wierzbickiego i dyr. Sułowskiego.**

P. MATUSZEWSKI OBSERWATOREM?

Warszawa. (AW.). Według obiegających pogłosek, na jutrzejszej konferencji u p. Prezydenta obecny będzie w charakterze obserwatora (?) p. o. kierownika ministerstwa skarbu, **p. Matuszewski.**

Wybory w okręgu sandomierskim unieważnione.

PIĘCIU POSŁÓW TRACI MANDATY.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł.). Sąd Najwyższy na posiedzeniu poniedziałkowem odrzucił wszystkie protesty, dotyczące okręgu toruńskiego, grudziądzkiego oraz włocławskiego, natomiast unieważnił wybory w okręgu 22, sandomierskim, dokonane niezgodnie z ustawą o ordynacji wyborczej art. 107. Następstwem tego będzie pa zawiadomieniu ministerstwa spraw wewnętrznych rozpisanie tych wyborów w przeciągu dni 14. Na mocy orzeczenia Sądu Najwyższego tracą mandaty sami posłowie z opozycji, mianowicie z Wyzwolenia Smoła i Król, 2 z P. P. S. Włosiński i Łopacki oraz jeden ze Stronnictwa Chłopskiego Dobroch.

———o———

Zwycięstwo nad sanacją i separatystą Kustosem.

Katowice. 16 12. (Tel. wł.) Katolicki Blok Ludowy, reprezentujący przy obecnych wyborach komunalnych na Górnym Śląsku zwolenników Korfantego **odniósł sukces olbrzymi.** Pomimo silnego naporu sanacji, Katolicki Blok Ludowy **nietylko odniósł zwycięstwo nad sanacją ale spowodował przez swoją politykę spadek głosów niemieckich i zmiótł z widowni separatystę Kustosa.** Tak po klęsce sanacji przy wyborach w Poznańskiem i na Pomorzu dołącza się klęska jej na Górnym Śląsku.

WYNIKI INNYCH MIAST:

Stary Bieruń: Jedna kompromisowa lista uzyskała bez głosowania wszystkie 18 mandatów, z tego 11 prorządowych, 7 grupy Korfantego. Niemcy stracili 6 mandatów.

Cieszyn. Lista prorządowa 14 mandatów, PPS. 3 man., żydzi 2 m., Niemcy 10 m., żydzi niemieccy — 2 mandaty, niemieckie ugrupowania gospodarcze — 2 mandaty, Ch. D. — 3 mandaty.

Bielsko (Śląsk Cieszyński). Lista prorządowa kompromisowa — 6 mandatów, socjaliści polscy i niemieccy — 10 mandatów, blok narodowy socjalistów niemieckich — 3 mandaty, żydzi — 6 mandatów, niemiecki blok wyborczy — 11 mandatów.

Strumień (Śląsk Cieszyński): Siedem list polskich uzyskało 15 mandatów. Niemieckiej listy nie było.

Nowa umowa ramowa w hutnictwie żelaznem.

Katowice. (AW). Dziś zostaną zakończone obrady komisji arbitrażowej i pojednawczej w sprawie **nowej umowy ramowej dla robotników zatrudnionych w hutnictwie żelaznem.** Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, będzie to **pierwsza na Górnym Śląsku umowa ramowa,** zredagowana całkowicie w języku polskim. Umowa przewiduje m in. pewne zmiany w urlopach, **korzystniejsze dla robotników, niż dotychczasowe.**

Owacje ludności Lozanny dla Paderewskiego.

Warszawa 16. 12. (Telef. wł.). W sobotę Paderewski, **owacyjnie witany przez ludność Lozanny,** opuścił lecznicę, ażeby spędzić resztę rekonwalescencji w posiadłości Riend Baussen **w towarzystwie swego lekarza prof. J. Roux.** Stan zdrowia Paderewskiego **jest pod każdym względem zadowalający,** ale będzie on musiał jeszcze przez dłuższy czas odpoczywać.

———o———

O czem piszą inni?..

I tak źle, i tak nie dobrze!

Kiedy sejm uchwalił „votum nieufności" dla rządu p. Świtalskiego, a przedstawiciele opozycji zapewnili p. Prezydenta lojalnie, że przyjmą każdy rząd przez niego zamianowany, który zechce współpracować ze sejmem, rozbrzmiała prasa sanacyjna ironicznemi okrzykami: — „opozycja umie obalać rząd, ale nie umie stworzyć nowego"... Było to nieprawdą. Opozycja bowiem gotowa jest przyjąć z rąk pana Prezydenta misję wyłonienia nowego rządu. I to dla odparcia zarzutów sanacji zostało publicznie w znanym komunikacie prasowym stwierdzone... Oświadczenie to nazywa „Czas" — sypaniem piasku w oczy.

„Jakto — zapytuje — więc chadecja lub endecja jest w tej chwili gotowa poprzeć gabinet p. Liebermanna lub Niedziałkowskiego, Piast gabinet p. Dąbskiego, a socjaliści gabinet pp. Trąmpczyńskiego lub Strońskiego? Jakież to układy poprzedziły taką gotowość, jakąż i kiedy osiągnięto zgodę co do najdrażliwszych kwestyj wywłaszczenia własności, Kościoła, szkolnictwa, świadczeń społecznych? itp. Przecież bez tego o utworzeniu jednego solidarnego gabinetu wspólnemi siłami przez endecję, chadecję, Piasta, Wyzwolenie i socjalistów nie może być mowy, boby gabinet zaraz jutro leżał na obie łopatki w sejmie; nie mówięc o tem, żeby odrazu leżał na obie łopatki w kraju. Modliliby się wszyscy o powrót marszałka z Sulejówka".

I tak źle, i tak niedobrze! Jeśli opozycja zapewnia, że przyjmie od p. Prezydenta lojalny względem sejmu rząd, to jest „bezsilna". Jeśli zapewnia, że gotowa jest nowy rząd stworzyć, to ten pomysł jest „nierealny"...

Ponadto, niech się „Czas" nie trapi o to, coby się stało z rządem wyłonionym przez opozycję. Albowiem:

1) byłby to rząd „likwidacyjny", przeznaczony do przygotowania wyborów;

2) czy tak bardzo „solidarnym" jest BB., w którym obok księcia Radziwiłła siedzi Sanojca „bez odszkodowania", obok dobrych katolików — żydzi? Mogą się takie sprzeczności pogodzić w klubie rządzącym i rozwiązującym zagadnienia najbardziej podstawowe i skomplikowane z zakresu polityki państwowej, dlaczegoby się nie miały pogodzić naokoło rządu, który będzie miał na celu tylko — likwidację obecnego systemu i nowe wybory?

„Tylko" pos. Smulikowskiego.

Z dobrą miną oświadcza „Przedświt", że

„wśród wszystkich wzywanych na Zamek parlamentarnych przywódców **tylko jeden poseł tow. Smulikowski** mógł powiedzieć Szefowi Państwa coś, co naprawdę zasługiwało na wysłuchanie".

Zrobić go premjerem!

Obóz „silnej władzy wykonawczej.

Warszawski korespondent „Nowego Dziennika" określa ostatni odczyt p. Świtalskiego jako „swobodny feljeton", ale przypominający sposób przemawiania p. marsz. Piłsudskiego.

„Zresztą twierdzą — pisze — osoby, stojące blisko premjera, że **mowa jego była poprzednio zaakceptowana przez marszałka Piłsudskiego i zawierała intencje marszałka.** W sferach politycznych twierdzą, że po takiej krytyce metod opozycji, krytyce zaakceptowanej przez decydujący czynnik w Polsce, **nie może być mowy o porozumieniu i należy raczej myśleć o ewentualności rozwiązania sejmu**".

Jakże to więc? P. Prezydent chce porozumienia, a b. p. premjer z p. marsz. Piłsudskim przeciw?... I to robi obóz, który chce „wzmocnić władzę Prezydenta"!

Oryginalna „współpraca".

„Dzień Polski" w ten sposób ujmuje swoje „zasady":

„1) o „likwidacji" systemu niema mowy, 2) rząd działa legalnie i **jeszcze nie zrezygnował ze współpracy z tym sejmem, 3) rząd nie pójdzie na kompromis**, który przez chwilowe złagodzenie nastrojów prowadziłby do likwidacji silnych rządów na dłuższy okres w Polsce".

Kapitalne! „Rząd nie zrezygnował jeszcze (!) ze współpracy z tym sejmem", ale — „nie pójdzie na kompromis"... Więc jakże sobie wyobraża „współpracę"?

Obelgi p. min. Moraczewskiego.

P. minister Moraczewski zamieścił w „Przedświcie" artykuł, w którym łży posłów sejmowych od lewicy do prawicy. Oczywiście jest niemożliwą rzeczą dla zwyczajnego śmiertelnika polemizować z p. ministrem z rządu pomajowego: pan cenzor bowiem nie śpi. Winien się jednak znaleźć sposób jakiś na pohamowanie tych przedstawicieli rządu, którzy w okresie konferencyj p. Prezydenta ze sejmem zaogniają konflikt parlamentu z rządem. Sposób taki mógłby znaleźć przedewszystkiem p. Prezydent!

Akcja Mussoliniego przeciw Anschlussowi (?).

Austrja zaskoczyła opinję Europy szybkiem i zgodnem przeprowadzeniem rewizji konstytucji przez parlament. Zaskoczyła ją po raz drugi w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia, kiedy kanclerz Schober na posiedzeniu parlamentu („Rady Narodowej") złożył oświadczenie w sprawie stosunku Italji faszystowskiej do Austrji... Italja — oświadczył — **cofnęła swoje zastrzeżenia co do udzielenia międzynarodowej pożyczki Austrji i zapewnia jej swoje na przyszłość poparcie.** Taka była treść oświadczenia Schobera!

W ten sposób likwiduje się napięcie stosunków austrjacko-włoskich, które istniało od blisko 2 lat, od pamiętnej mowy Ks. Seipla przeciw prześladowaniu niemczyzny w połudn. Tyrolu. Zgoda Mussoliniego na pożyczkę austrjacką dowodzi, że w sferach rządowych Italji minął nastrój antyaustrjacki, że nawet bierze w nich górę myśl o poparciu Austrji.

Zwrot ten zawdzięcza Austrja niewątpliwie mądrym posunięciom Schobera, szczególnie dokonaniu rewizji konstytucji, która oznacza konsolidację stosunków wewnętrznych w Austrji. Jest więc znacznym sukcesem zagranicznym Schobera i uznaniem dla jego politycznej działalności.

Ale, co ten zwrot ze strony Italji faszystowskiej oznacza?

Mogą być na to pytanie dwie odpowiedzi... Porozumienie z Austrją można rozumieć albo jako kontrakcję wymierzoną przeciw „Anschluss'owi", — albo jako manewr zwrócony przeciw Francji w związku z tendencjami Italji do opanowania Morza Śródziemnego.

Dla Italji nie może być „Anschluss" rzeczą obojętną. Ze zrozumiałych powodów... Z tych samych też powodów w jej własnym interesie leży utrzymanie Austrji. Można więc w ten sposób tłómaczyć jej obietnice złożone Austrji.

Z drugiej jednak strony może to być tylko manewr mający wywołać wrażenie w Paryżu... Italja faszystowska nie uważa obecnego stanu rzeczy nad Morzem Śródziemnem za definitywnie zamknięty. Jej stały wzrost ludności skłania ją do szukania i zdobywania nowych dla siebie terenów i w Europie i w Afryce. Lecz na tej drodze spotyka Francję. Właściwie rozgrywka między temi dwoma państwami już się rozpoczęła. Każda ze stron szuka sobie sprzymierzeńców i zdobywa ich. A ulubionym ze strony Mussoliniego sposobem oddziaływania na Francję jest karesowanie Niemców (np. niedawne przyjęcie zgotowane przez faszystów niemieckim „Stahlhelm'owcom"). Z tego punktu widzenia zapewnienie Austrji poparcia przez Rzym nie miałoby oczywiście znaczenia jakiegoś decydującego zwrotu w zagranicznej polityce Włoch, ale byłoby tylko manewrem obliczonym na wrażenie w Paryżu.

Która z tych opinij jest bliższa prawdopodobieństwa, trudno na razie powiedzieć... Prasa austrjacka mniej może mieć w tej sprawie informacyj. Wyraża też tylko radość z powodu stanowiska Włoch. Więcej możemy się dowiedzieć z prasy włoskiej. Na razie jednak i ona zachowuje się dość wstrzemięźliwie w ocenie oświadczeń Schobera. Tylko **„Corriere della Sera"** (organ europejski) wychodzi z rezerwy i oświadcza, że **porozumienie italo-austrjackie ma znaczenie, które przekracza granice dwóch państw.**

„Oddziała — twierdzi — **na rozwój sytuacji międzynarodowej w środkowej Europie".**

Byłożby więc początkiem zdecydowanej akcji Włoch przeciw „Anschluss'owi"? W. Z.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Jubileusz Ks. Biskupa Lisieckiego

W dniu dzisiejszym 17 grudnia, składa Śląsk katolicki hołd swemu Biskupowi, Ks. Arkadjuszowi Lisieckiemu, z okazji **25-tej rocznicy jego święceń kapłańskich.** Uroczystości jubileuszowe zapowiadają się wspaniale i serdecznie. Biskup śląski bowiem jest postacią wybitną i mimo krótkich rządów diecezją śląską (od 31 października 1926 r.) położył dla jej rozwoju olbrzymie już zasługi.

Przypomnieć należy przy tej okazji, że Ks. Biskup Lisiecki jest uczonym historykiem, zwłaszcza w zakresie pierwszych wieków chrześcijaństwa. Przed wojną wydał cenne dzieło o cesarzu Konstantynie Wielkim, które krytyka naukowa przyjęła bardzo życzliwie. Następnie wydał kilka tomów w wydawnictwie „Pism Ojców Kościoła", które dla nauki w Polsce mają wielkie znaczenie.

Trzechletnia działalność Ks. Biskupa Lisieckiego w diecezji śląskiej zdobyła mu zaufanie wszystkich wiernych, bez względu na narodowość. Otoczył troską seminarjum duchowne, ulokowane we własnym gmachu w Krakowie, buduje katedrę godną Śląska, popiera rozwój stowarzyszeń katolickich i prasy katolickiej.

Do życzeń, które w dniu dzisiejszym popłyną do Niego ze wszystkich krańców diecezji śląskiej, redakcja „Głosu Narodu" dołącza swoje własne: **„Ad multos annos"**.

Jak pracują katolicy francuscy na polu społecznem!

AKCJA NA TERENIE LYONU.

Wśród społeczeństwa francuskiego, zwłaszcza wśród inteligencji coraz częściej dają się słyszeć słowa: „rendre Dieu à la société" przywrócić, przyjąć z powrotem Boga, religję katolicką, ideał Chrystusa, zaszczepić w serca młodzieży miłość i wiarę. Nie ilość, ale jakość tutaj działa; lecz ta grupka wierzących katolików, nie od niedzieli tylko, nie od chrztu, ślubu i innych uroczystości, ale katolików z przekonania, katolików w rodzinie i szkole, w życiu prywatnem i państwowem szerzy ideały Chrystusowe. Już jest takie prawo życia, że ci, którzy stracili Boga, którzy Go wyrzucili z serc, przyjmują Go z powrotem z radością, zapałem i oddaniem się zupełnem, gdyż w międzyczasie, wśród dni, miesięcy, lat, a może wieków cierpienia i zwątpienia poznali czem jest Bóg.

Syn marnotrawny po latach tułaczki i nędzy wrócił w dom.

Tu, w starem Lugdunum, gdzie wiele kościołów stylu romańskiego dźwiga brzemię wieków odległych, tu, gdzie na wzgórzu wyniosłem rozpościera się lyońskie „Notre-Dame", wspaniała bazylika, tutaj obcokrajowca musi uderzyć, podnieść i zbudować rozmach, siła i cel ruchu religijnego. Akcja spoczywa w rękach pełnego poświęceń i zaparcia się siebie kleru francuskiego i posiada dwa wybitne znamiona. Przedewszystkiem nie widzi się rozproszkowania akcji katolickiej, tego mnóstwa drobnych instytucyj luźnie związanych ze sobą, lecz przeciwnie tworzy się zwarte, silne centrum, rodzaj Ligi z całym szeregiem sekcyj i podsekcyj, uzależnionych od tego centrum. Następnie wciąga się do tej akcji świeckich, profesorów, lekarzy, przemysłowców i t. p. gdyż wie się, że kapłan nie dotrze tam, gdzie profesor, lekarz, względnie dyrektor fabryki.

Ale przejdźmy do faktów. Zawdzięczam je ks. Chassagne, sekretarzowi „Direction Diocesaine des Oeuvres" wybitnemu działaczowi na tem polu.

Akcja katolicka zwraca się przedewszystkiem do młodzieży, gdyż to przyszłość Francji. Tutaj wymienić należy: „L'association Catholique de la Jeunesse Francaise" (Stowarzyszenie katolickiej młodzieży francuskiej). Po całej Francji są rozsiane siedziby tej instytucji. Grupa lyońska jest nadzwyczaj aktywna. Cel: zorganizować młodzież, wpoić w nią ideał katolicki, urobić silny charakter, któryby owocnie pracował na terenie prywatnym, społecznym i państwowym. Pomijam liczne sekcje tej organizacji o charakterze naukowym. Wspomnę zaś o „La Jeunesse ouvrière chreétienne" (mło.

„Comité catholique des Amitiés francaises od 2 lat istniejącej, również obejmującej całą Francję. Grupa lyońska pomyślnie rozwija się. Celem jej: „rendre Dieu aux ouvriers", przywrócić Boga robotnikom, zaszczepić z powrotem ideał katolicki w sercach młodzieży robotniczej, która we Francji pod tym względem jest w opłakanym stanie. Istnieje dla tej młodzieży dom katolicki wraz z restauracją. Wśród młodzieży akademickiej daje się zauważyć silny i żywy ruch religijny. Co roku, w czasie wielkanocnym są organizowane w Lyonie nauki rekolekcyjne, na które uczęszczają tłumy (około 1000 osób) Komunja św. wspólna, msza św. celebrowana przez J. Em. kardynała Maurin, arcyb. Lyonu.

Jeszcze dwie organizacje młodzieży są przepojone duchem katolickim: „Scoutisme", „Guidisme".

„Somité catholique des Amitiés francaisee a l'étranger", to — organizacja, opiekująca się obcokrajowcami, którzy znaleźli się na terenie francuskim; kieruje nią Mgr. Baudrillart. Sekcja lyońska, która jest prowadzona przez ks. Chaine, prof. uniwersytetu, ma szerokie pole działania, gdyż w Lyonie nie brak rozmaitych narodowości. (Nie licząc Europejczyków, są Chińczycy, bardzo liczni, gdyż istnieje katedra języka chińskiego, stowarzyszenie franco-chinoise, Libańczycy i inni). Zebrania, wymiana myśli, zaczerpnięcie różnych wiadomości z dziedziny danego kraju, należą do rzeczy najciekawszych.

„La Chronique Sociale de France" ma na celu zorganizować katolików na terenie so-

Restytucje ministrów skarbowi Państwa

JAK WYDATKOWANO FUNDUSZ „OGÓLNYCH CELÓW OŚWIATOWYCH".

Wspomniane już przez nas informacje „Gaz. Warsz." o sposobie użytkowania przez b. ministra oświaty p. Świtalskiego funduszu na „ogólne cele oświatowe" brzmią następująco:

„Jest w budżecie ministerstwa paragraf trzynasty, noszący tytuł: **„Ogólne cele oświatowe"**. Kredyt budżetowy na ten paragraf za okres 1928—29 wynosi **500.000 zł.**

Otóż z tego paragrafu dokonano między innemi następujących wydatków:

1) 24. 8 1928 As. 958551/501 fabryce Bracia Łopieńscy **500 zł.** za bronzową figurę gladjatora, jako nagrodę ministra na **„V. marsz szlakiem kadrówki"**.

2) 24. 8 As. 958552/502 Warszawskiej Spółce Myśliwskiej 260 zł. za kupiony karabin, jako nagrodę ministra dla **IV. zawodów strzeleckich** w Toruniu.

3) 3. 9 As. 958556/516 250 zł. Legji Inwalidów Wojsk Polskich w Warszawie za nabytą **płaskorzeźbę marsz. Piłsudskiego** wydaną nakładem Legji.

4) 4. 9 As. 958572/522 101 zł. 76 gr. na imię naczelnika wydziału Min. Spraw Wewnętrznych p. Kazimierza Breithaupta za **dostarczone dla p. ministra 1500 papierosów.**

5) 25. 9 As. 958786/586 — 500 zł. kapitanowi Mieczysławowi Hemplowi, adjutantowi Komendy m. Warszawy tytułem zwrotu wydatków na nagrody, ustanowione przez p. Ministra **na zawody tennisowe.**

6) 25. 10 As. 959418/718 — 911 zł. na ręce p. Jana Morawskiego, inkasenta Tow. Badania Zagadnień Międzynarodowych w Warszawie, jako składka członkowska p. ministra za II. półrocze 1927 i rok 1928 (w roku 1927 i pierwszem półroczu roku 1928 p. Świtalski nie był wcale ministrem!).

7) 10. 10 As. 959132/632 — **300 zł. dla firmy** „Ludwik Nowakowski" w Warszawie za dostarczony **kosz kwiatów dla pani prezydentowej.**

8) 15. 10 As. 959146/648 — 30 zł. Zrzeszeniu zredukowanych urzędników za przyjęte przez p. ministra 3 bilety wstępu na organizowany przez Zrzeszenie bal.

9) As. 959320/570 — **16 zł.** na ręce sekr. wice-ministra za pudełko **na papierosy dla wice ministra.**

10) As. 959/319 — 45 zł. 60 gr. na ręce intendenta Bielińskiego za **tytoń i gilzy dla pp. ministra i wiceministra.**

Tych parę wyrwanych przykładów świadczy aż nadto dowodnie, jak szeroko za urzędowania pp. Świtalskiego i Czerwińskiego pojmowano: „Ogólne cele oświatowe". Wprawdzie na zapytanie w tej sprawie w komisji budżetowej starano się wyjaśnić, że w sumie 500.000 zł., przeznaczonej na ogólne cele oświatowe mieści się (niewyszczególniona w budżecie!) suma 50.000 zł. jako „fundusz reprezentacyjny", ale widocznie tłumaczenie to nie było zbyt mocne, **skoro niektóre z powyższych pozycyj zostały dobrowolnie restytuowane.**

Chodzi o ustalenie faktów:

1) że N. I. K. wydała orzeczenie na **restytucje nieprawnie wydanych sum;**

2) że nawet bez N. I. K. za wdaniem się Sejmu **niektórzy ministrowie mniejsze wydatki dobrowolnie restytuowali.**

Jest nadzieja, że może uda się restytuować także i inne wydatki, a w szczególności to, co wydano na wybory B. B.".

Uwaga „Gaz. Warsz." odnosi się — poza p. Świtalskim — jeszcze do b. ministra poczty p. Miedzińskiego, który musiał na żądanie N. I. Kontroli wrócić skarbowi 15 tys. zł., niezgodnie z prawem wydanych na cele związane z osobą ministra. Ponadto N. I. K. zakwestjonowała z tego samego tytułu 60 tys. zł., co w chwili oddawania sprawozdania N. I. K. do druku nie było jeszcze rozstrzygniętem przez Kollegjum.

ciałnym. Członkowie są przepojeni duchem apostolstwa, jedności, miłości i równości braterskiej. Wydaje przegląd miesięczny: „La Chronique sociale de France“, gdzie umieszcza resume z ruchu katolickiego we Francji i innych krajów. Organizuje rok rocznie podczas wakacyj: „Semaines Sociales“, a podczas roku częste konferencje. Jest to organizacja potężna, obejmująca cały szereg żywych sekcyj jak np. section agricole, industrielle et commerciale, des institutions ouvrieres, de l'education populaire, de l'union d'etudes, feminine, medicale et biologique. Każda z tych sekcyj jest żywym organizmem, starającym się dać swym członkom wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Przytem daje odpowiednich pracowników społeczeństwu, przepojonych ideałami moralności chrześcijańskiej.

Akcja charytatywna dokonywa cudów. Wysiłkiem ofiarnego społeczeństwa lyońskiego są utrzymywane: domy dla sierót, ubogich, szpitale, sanatorja etc. W diecezji Lyonu istnieje około 700 najrozmaitszych tego rodzaju domów, szpitali i t. p. Tę ofiarność społeczeństwa lyońskiego zrozumie się lepiej, gdy się zważy, **że budżet szkolnictwa prywatnego, katolickiego w samym Lyonie wynosi miljon franków rocznie.** Tę sumę składa rok rocznie ludność Lyonu na szkolnictwo prywatne, katolickie.

Wreszcie w każdej diecezji posiadają wolne, niezależne od państwa kasy ubezpieczeniowe. W Lyonie kasa ta w czasie 10 miesięcy przyjęła 15.000 zabezpieczonych.

Lyon, grudzień 1929.

Dr. St. Rospond.

P: Ciołkosz zaprzecza
jakoby oświadczył się za oddaniem Pomorza Niemcom.

W związku z zanotowanemi także i przez nas doniesieniami prasy o szczegółach odczytu posła Ciołkosza w Berlinie, wygłoszonego w dniu 12 bm. zwrócił się do nas p. Ciołkosz z prośbą o wyjaśnienie, że „lwią część odczytu poświęcił **uzasadnieniu praw Polski do Pomorza,** przyczem nie czynił **żadnej różnicy między stanowiskiem Polaków krakowskich a stanowiskiem Polaków innych ziem Rzeczypospolitej.** W sprawozdaniu berlińskiego dziennika „Abend“ ta część odczytu **została streszczona fałszywie,** a ponadto prasa sanacyjna w usta referenta włożyła opinję „Abendu“ o jego odczycie — **niezgodne z jego (p. Ciołkosza) poglądami“.**

Camera obscura.

JUŻ GUBIĄ LEGITYMACJE.

„Przedświt“ z 15 b. m. ogłasza pod rubryką: „Zagubione legitymacje“:

> 1) Zgubiono Legitymację Partyjną na nazwisko Kazimierza Żuchowskiego, wydaną przez Łódzki O. K. R. P. P. S. d. Fr. Rew. za Nr 408.

I zaraz po nim ogłasza się drugi jakiś pan też z łódzkiego O. K. R. P. P. S. d. Fr: Rew: ur. 1653, że zgubił swą legitamycję.

I kto teraz pozna, że oni są z P. P. S. F. R. a nie z P. P. S. C. K. W.?

JAK SALOMON LEWIN PROSTOWAŁ?

„Głos Poranny“ z Łodzi otrzymał od pewnego p. Salomona Lewina „sprostowanie“, które na mocy dekretu prasowego zamieścił bez zmian. Oto wyjątki:

> Żadne pieniądze Józefowi Ettingerowi się nie należą i do dnia dzisiejszego nic nie dostał, natomiast prawdą jest, iż Józef Ettinger zgłosił się do mojej kancelarji, który przysłany został przez moich konkurentów dla wywołania skandalu, celem zniszczenia mnie materjalnie. W obecności świadków rzucił się na mnie z pobiciem i został przeze mnie pobity, wówczas Ettinger rzucił na mnie kałamarz i zapomocą policji został wydalony z mego biura.
>
> Z poważaniem wł. Biuro „Veritas“, Łódź, Piotrkowska 31. Tel. 27-53. Salomon Lewin.

I gazeta musi takie brednie drukować, bo dekret każe. Jeśli się tego nie zrobi to dekret karze.

Na ziemiach Rzpltej

Lektorat jęz. białoruskiego w Wilnie.

Prasa stołeczna donosi, że zgodnie z postanowieniem rady wydz. humanist. uniw. Stefana Batorego **o utworzenie w Wilnie lektoratu języka białoruskiego,** na stanowisko lektora zgłosił się **dr. Jan Kostankiewicz,** który prawdopodobnie ten lektorat obejmie.

Gimnazjalistka agitatorką komunizmu.

Władze bezpieczeństwa aresztowały i osadziły w więzieniu **uczenicę 6 kl. gimnazjum białoruskiego w Wilnie, niejaką Żukę, która prowadziła intensywną agitację komunistyczną wśród młodzieży szkolnej,** a ostatnio podczas znanej demonstracji na cmentarzu wileńskim.

Wyrok na 30 przemytników śląskich.

W Katowicach zakończono onegdaj wielki. dwumiesięczny proces przeciwko kupcowi z Katowic, **Benno Kutnerowi i 29 współoskarżonym o systematyczne przemycanie w latach 1925 i 1927 towarów tekstylnych galanteryjnych itp. z Austrji, Niemiec i Francji,** skutkiem czego **skarb państwa poniósł stratę dochodzącą do 10,000.000 złotych. Kuttnera skazano na jeden rok więzienia i 4.000 złotych grzywny, kupca Stanisława Saala,** oskarżonego o wywóz srebra zagranicę, **na 1 i pół roku więzienia i 4.000 zł. grzywny,** żonę jego na 3 miesiące więzienia 500 zł. grzywny, oraz szereg współwinnych na karę więzienia od 2-ch do 9-ciu miesięcy i grzywnę od 200 do 1.200 zł. 18 oskarżonych uniewinniono.

Kamienicznik warszawski naczelnikiem bandy kasiarzy.

Do administracji dóbr Łabiszyn pod Bydgoszczą dokonano przed dwoma tygodniami włamania, przyczem rozpruto dwie kasy pancerne i zrabowano papiery pożyczki konwersyjnej wartości 30 tysięcy złotych. Komisja śledcza orzekła, że włamanie było dziełem „kasiarzy“ warszawskich, więc zaczęto pilnie obserwować kantory i banki stołeczne. Podejrzenia okazały się słuszne, gdyż onegdaj policja „nakryła“ całą bandę, złożoną z siedmiu osób, w czem dwie kobiety. Na czele szajki opryszków stał, specjalista w rozpruwaniu kas prowincjonalnych, właściciel domu w Warszawie, Walery Markowski.

Drut anteny przyczyną śmierci dziewczęcia.

W Lublinie zdarzył się tragiczny wypadek śmierci z powodu **wadliwego umocowania anteny radjowej.** Ofiarą padła 14-letnia dziewczyna, Kozakówna, która chcąc usunąć zagradzający jej drogę drut, została śmiertelnie porażona prądem elektrycznym, bowiem drut anteny spadając z dachu, połączył się z przewodami elektrowni miejskiej. Przeciwko lekkomyślnym właścicielom anteny, przywiązanej, jak się okazało, tylko lichym sznurkiem, władze śledcze wdrożyły dochodzenie karne.

Odpalony konkurent zabił narzeczoną.

Na jednej z ulic śródmieścia Łodzi o godz. 10 wieczorem niejaki 22-letni Leon Stempniak oddał do swej narzeczonej, Heleny Gadomskiej **8 strzałów rewolwerowych,** kładąc ją trupem na miejscu. Zbrodni swej dokonał **z zemsty za odmowę rodziców** Gadomskiej, którzy oświadczyli stanowczo, że na ten związek nigdy nie pozwolą. Po dokonaniu morderstwa Stempniak sterroryzował przechodniów i zniknął w ciemnościach nocy, jednak na drugi dzień został schwytany przez policję.

ŻYDOWSKIE „BIURO“ PASZPORTOWE ZA KRATKAMI.

Po 4-dniowych obradach sąd okręgowy **w Łodzi** wydał wyrok **na bandę żydowskich fałszerzy paszportów zagranicznych,** mocą którego zostali skazani: **Menachem Jankiel Kamieniec na 1 rok i 6 miesięcy domu poprawy, Szyja Wagowski** na 10 miesięcy więzienia, **Necha Elbaum** na 8 miesięcy, **Jankiel Lachman** na 6 miesięcy i Ajzyk Szor na 2 miesiące więzienia. Kilku oskarżonych uwolniono.

ZGON NAJCIĘŻSZEGO CZŁOWIEKA NA RUSI PODKARPACKIEJ.

W tych dniach zmarł w miejscowości Kriwa na Rusi Podkarpackiej najcięższy mieszkaniec tej prowincji, niejaki Ilko Popowicz. Popowicz, który zmarł w wieku 70 lat, ważył 160 kilogramów brutto. Jak opowiadają dobrzy znajomi i krewni zmarłego, Popowicz żywił się zawsze tylko kartoflami i rybami.

Z całego świata.

Upały na Krymie.

Coś z zimą tegoroczną kiepsko! Aż ludzie niepokoją się i wróżą okropny mróz... w lutym. Tymczasem przychodzi wiadomość z Krymu, że w pierwszym tygodniu miesiąca grudnia temperatura dochodziła do 20° ponad zero. W słońcu temperatura była jeszcze wyższa. Takich upałów w miesiącach zimowych nie pamiętają najstarsi nawet mieszkańcy Krymu.

Kobieta — szoferem taksówki.

Wielką senzację budzi na ulicach Londynu taksówka, której szoferem jest kobieta, Miss Gipsy Rine. P. Rine była dotychczas aktorką, lecz wobec tego, że nie miała powodzenia na scenie, postanowiła zmienić zawód. Otóż zdała obecnie egzamin na szofera taksówki w Londynie, zostając w ten sposób pierwszą kobietą szoferem. Jeszcze większą sensacją jest fakt, że miss Gipsy Rine jest w prostej linji wnuczką Dickensa.

KARA ŚMIERCI ZA KRADZIEŻ KILKU LITRÓW BENZYNY.

W miejscowości Tulsa w Stanach Zjednoczonych tamtejszy sędzia po rozpatrzeniu sprawy rabunku z bronią w ręku kilku litrów benzyny ze stacji benzynowej, skazał 17-letniego Ted Cole'a na karę śmierci, a 29-letniego Emmetta Kelly'ego na dożywotnie więzienie. Obydwaj skazańcy nie zrobili użytku z broni, lecz tylko grozili rewolwerami, które, według ich zeznań, nie były wogóle nabite.

Literatura, teatr, kino.

F. Goetel laureat.

Jak już donosiliśmy wczoraj — nagrodę literacką państwową w wysokości 15.000 zł. otrzymał Ferdynand Goetel. Kontrkandydatem jego był K. H. Rostworowski. Na 6 członków sądu konkursowego — czterech głosowało za Goetlem, a to: J. Kaden Bandrowski, P. Choynowski, W. Grubiński i S. Miłaszewski. Za Rostworowskim głosowali dwaj sędziowie: delegat ministerstwa oświaty prof. J. Ujejski i delegat Związku literatów i dziennikarzy, S. Kołaczkowski. Nagrodę otrzymał laureat za utwór „Serce lodów“.

Jeden z ludzi literatury, interpelował w tej sprawie, wyraził się dowcipnie. „Rostworowski miał wielkie szanse przejścia; brakło mu tylko jednego do nagrody: — tego, żeby napisał dramat o Stefanie Batorym“...

T. Mann — a „umęczone“ Niemcy.

Z okazji rozdania nagród Nobla w Sztokholmie odbył się 11 b. m. bankiet. Wobec rodziny królewskiej i elity kulturalnej Szwecji przemawiał m. in. laureat literacki Nobla, Tomasz Mann. Oto wyjątek z jego mowy:

„Nie jestem katolikiem. Jestem — jak większość tu obecnych — wychowany w duchu protestanckim, jednak zawsze podziwiałem św. Sebastjana, młodzieńca z wszechstron przeszytego strzałami. Tak samo wyglądają Niemcy“. Hołd składany mnie, nie będzie dla mnie źródłem zarozumiałości. Składam go u stóp mego narodu“.

Sądzić należy, że chyba skromność autorska kazała Mannowi przenieść hołd, złożony jego literackim zasługom — na barki narodu niemieckiego, przedstawionego w tak tragicznych barwach.

Najazd dźwiękowców na Polskę.

Najazd amerykańskich filmów dźwiękowych na Polskę jest zatrważający. Na 12 km. premjerowych t. zw. „zeroekranów“, istniejących w Warszawie — połowa przechodzi na filmy dźwiękowe. 200 kinoteatrów w Polsce w przyszłym roku wprowadza u siebie kosztowną aparaturę dźwiękową! Ameryka — prócz filmów „talkies“ narzuca nam jeszcze wyłączność swoich aparatów dźwiękowych, których koszt wynosi obecnie 22.000 dolarów sztuka (plus konserwacja — 1.600 dolarów rocznie!) 80 miljonów zł. wywiezionych z kraju w ciągu jednego roku — to jest ważna rzecz!

Jedynym ratunkiem jest **wprowadzenie kontyngentu na filmy dzwiękowe i możność wyświetlania „talkiesów“ na polskich aparatach dźwiękowych** (a istnieją one).

Groźną sytuację powiększa **kwestja bezrobocia muzyków**. W stolicy znajduje się już 70 muzyków kinowych, którzy utracili posady. Należy zatem ostrożnie, rozsądnie uregulować i jaknajszybciej sprawę filmów dźwiękowych w Polsce.

TEATR POLSKI W CHICAGO.

Z inicjatywy aktora teatrów poznańskich. R. Gantkowskiego — polski zespół dramatyczny w Chicago przekształca się obecnie w stałą placówkę teatralną, godną półmiljonowego środowiska polskiego, zamieszkującego Chicago. Ustalony repertuar na najbliższą przyszłość obejmuje: „Uśmiech losu“ Perzyńskiego, „Judasza“ Rostworowskiego i „Kordjana“ Słowackiego.

SOWIECKI FILM O WYPADKACH MAJOWYCH W POLSCE.

Sowiecka państwowa wytwórnia filmowa „Goskino“ wyprodukowała obecnie obraz, odzwierciadlający słynne wypadki w Polsce z maja 1926 r. Materjał został zaczerpnięty z książki Breszko-Breszkowskiego, która została skonfiskowana. Oczywiście — film ten nie będzie dopuszczony na ekrany polskie.

NAJBARDZIEJ „SŁONY“ TEATR.

Arystokratyczny teatr rzymski „Teatro Reale“ może się chlubić najbardziej słonemi cenami. Najtańsze miejsce t. j. krzesło III-go piętra kosztuje około 22 zł. (na jeden wieczór!) loże parterowe i I-go piętra wypadają mniejwięcej po 170 zł. za wieczór!

Czy sprawdziły się proroctwa na r. 1929?

I wierz teraz, człowiecze, astrologom! Przejmuj się horoskopami, które groźnie i niebezpiecznie sypią się z rękawa gwiazdowych wróżów! Bo jeśli przeglądniemy przepowiednie, wypowiedziane pod adresem r. 1929, to choćbyśmy mieli najlepsze chęci, musimy się zniechęcić! Bardzo mało, a czasem nic nie sprawdziło się z tych mniej, lub więcej strasznych enuncjacyj.

W Anglji cieszy się wielką popularnością almanach „Old Moore“, który przepowiedział na rok obecny rekordową cyfrę nieszczęść. I tak w styczniu miała wybuchnąć wojna na Wschodzie i miał umrzeć członek rodziny królewskiej angielskiej. Na luty zapowiedział poważny zatarg między Turcją a Grecją, narodziny w angielskim domu królewskim, oraz poważne niebezpieczeństwo dla prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ani jedno się nie sprawdziło! Podobnie nie zmarła ani w Austrji, ani w Japonji żadna wybitna osobistość nie było w czerwcu powietrznej bitwy, ani nieszczęścia w królewskiej rodzinie w Belgji. Nie sprawdziła się też rewolucja w Argentynie. Jedno udało się tylko: we wrześniu rzeczywiście wybuchła walka między Żydami a Arabami w Palestynie.

Amerykański astrolog Whitcomb miał więcej szczęścia, przepowiadając Lindberghowi ciężki wypadek lotniczy, z którego ledwo wyjdzie cało. Rzeczywiście wydarzyła się Lindberghowi, oraz Annie Morrow, ócrce posła amerykańskiego w Meksyku, która była jeszcze wtedy jego narzeczoną, ciężka katastrofa na lotnisku w Mexico City w dniu 27 lutego. Samolot wywinął koziołka i potrzaskał się w kawałki, a pasażerowie cudem wyszli cało z opresji. Jednak omylił się Whitcomb twierdząc, że Lindbergh nie przedsięweźmie dalszych po tym wypadku lotów. Chybiła również jego przepowiednia, niezbyt może na miejscu, o śmierci Edisona i Rockefellera.

I tak jeśli przejdziemy wróżby wszystkich „mędrców przyszłości“, to zauważymy, że przeważna część przepowiedni jest fałszywa; nieliczne tylko „trafiły“. Mimo to ludzie zawsze z ciekawością słuchać będą wieszczych bajań natchnionych proroków.

Ruch wydawniczy

NOWE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU dla młodzieży:

WALERY PRZYBOROWSKI: Myszy króla Popiela, opowiadanie przedhistoryczne. Z winietą okładkową i czterema ilustracjami prof. St. Sawiczewskiego. Stron 206, w oprawie.

I. GAJEWSKA: Kierdej. Powieść dla panienek. Winieta okładkowa i 4 ilustracje Bogdana Nowakowskiego. Str. 230, oprawne.

ALEKSANDRĄ LEŚNIEWSKĄ: Entuzjastka. Powieść z czterema portretami. Stron 194, oprawne.

WALERJA SZALAY-GROELE: Królewskie pacholę. Opowiadanie historyczne. Winieta oraz cztery ilustracje prof. St. Sawiczewskiego. Str. 280, oprawne.

JAKÓB FENIMORE COOPER: Pionierowie. Powieść. Przekład z angielskiego. Winieta okładkowa i sześć ilustracyj prof. St. Sawiczewskiego. Stron 512.

Z krakowskich sal koncertowych

Zlatko Balokovic.

Po raz drugi w tym roku obdarzył nas świetny skrzypek jugosłowiański swoją pełną temperamentu interpretacją Beethovenowskiej sonaty G-dur op. 30 nr. 3 i sonaty d-moll Brahmsa op. 108, a obok nich odtworzeniem kilku jeszcze kompozycyj Goldmarka, Saint-Saensa, Blocha i Paganini'ego w transkrypcji Szymanowskiego. Sonata Beethovena należy do tych dzieł mistrza, które nie mogą już dzisiaj przykuć do siebie uwagi słuchacza. Jest w niej mało miąższu muzycznego; po za ostatnią częścią, o ludowem zabarwieniu, tematy jej nie przemawiają treścią pełną wyrazu. Rzecz jasna, że gdybyśmy poddali ją skrupulatnej analizie muzykologicznej, to dałoby się o niej powiedzieć dość dużo, ale estetyczna egzegeza jej, opierająca się na metodzie wczucia w dzieło, nie znajduje w niej materjału do dłuższych komentarzy. Prawie że milczeniem pomija ją Paweł Becker w swojej znanej książce o Beethovenie, a wnikliwie wsłuchujący się w Beethovena nasz Witold Hulewicz, w którego „Przybłędzie Bożym“ poetyzująca interpretacja kompozycyj Beethovena doszła do punktu przesilenia, ograniczą się do nazwania jej tylko prawie swawolnie wesołą i niezapomnianie rozradowaną. Pisząc na zaproszenie pism niemieckich myśli swoje o Beethovenie, nie zawahał się Karol Szymanowski powiedzieć, że Beethoven jest dla niego już tylko samotnym, chociaż wzniosłym, pomnikiem nagrobkowym. Może właśnei miał na myśli tę sonatę. Jeżeli muzyka jest jakby siecią, w którą kompozytor chwyta dusze swoich słuchaczy, to oka sieci tej sonaty są tak wielkie, że zatrzymać się na nich zdoła chyba tylko jakaś bardzo wielka dusza...

O ileż pełniejsze zadowolenie stwarza natomiast sonata Brahmsa op. 108, jedno z tych dzieł pseudo-klasycznego kompozytora, które tchną wielką siłą namiętności, zarówno w ustępach szybkich, jak w pełnej patosu części powolnej. Zlatko Balokovic, w oparciu o doskonały part fortepianowy p. Hellmuta Baerwalda, przepoił sonatę Brahmsa najszlachetniejszą ekspresją.

Podobnie jak za pierwszym razem, tak i teraz zachwyt ogólny wywoływał — obok samego artysty — jego cudowny instrument, przepyszny Stradivarius.

Z. J.

Sport.

NIESŁUSZNA PORAŻKA KATOWICKICH PIĘŚCIARZY W BRNIE.

Międzymiastowe zawody pięściarskie **Brno-Katowice,** rozegrane w Brnie zakończyły się **niesłuszną porażką naszych pięściarzy w stos. 7:3, wskutek krzywdzących orzeczeń sędziów czeskich.**

W wadze koguciej Dziembała uzyskał wynik nierozstrzygnięty, w wadze piórkowej Górny pokonał swego przeciwnika nokautem. **Wieczorek, Garstecki i Wocka zostali uznani przez sędziów za pokonanych.** W rzeczywistości przy objektywnych sędziach wynik meczu winien brzmieć 10:0 na korzyść Polaków. Wynik nierozstrzygnięty po walce Dziembały **przyjęła głośnemi protestami nawet czeska publiczność.**

Z teatru im. Słowackiego

Władzimierz Perzyński: „Uśmiech Losu“

Perzyńskiego twórczość zajmuje w naszem piśmiennictwie współczesnem miejsce bardzo osobne ze względu na swą rzadką i trudną rozpiętość. Ma ta działalność oblicze wybitnie janusowe, patrzy — bez zezu — w dwie strony, ku powieści i ku teatrowi.

Apriorycznie rzecz biorąc, połączenie takie wydawałoby się niemożliwe. Rzeczywistość poucza, że jest tylko trudnem i rzadko spotykanem. Trudność w tem, że powieść, wiadomo. dopuszcza falę twórczą ciągłą, szeroką, epicką i rozlewną, zaś teatr już nie dopuszcza, ale narzuca konieczność toku urywanego, trybu szarpanego, perspektywy skróconej, zwężonej, i nieraz skrzywionej dla lepszej wypukłości wrażenia.

Klasycznym przykładem gibkiego dramaturga piszącego prężne powieści jest Marivaux w literaturze francuskiej. A jeśli on się mi tu nasuwa pod pióro, to, zaiste, wynika nietylko z ram, ale i z samej natury twórczości Perzyńskiego.

Bo znów metoda tej twórczości i Marivauxa i Perzyńskiego, ich procedery i styl, są takie, że, zdawałoby się, powinny wykluczać wszelkie łączenie powieści z teatrem. Niema wątpliwości, że przedstawicielem polskiego marivaudage'u jest nie kto inny, tylko Perzyński. Jest to może, dzięki swej cierpko-realistycznej ironji, marivaudage na wywrót, à rebours, jest to w każdym razie tryb podobny, tonacja pokrewna. Chodzi o podpatrywanie rzeczy bardzo drobnych, nuansów bardzo przyćmionych odcieni bardzo wątłych. Chodzi — z francuska mówiąc — o przedzielenie włosa na cztery części, i doszukiwanie się w każdej z tych cząstek nieznanych światów. Stąd niespodzianki powieściowego stylu Perzyńskiego, łagodzone jego humorem i okraszone ironją.

Zdawałoby się, jesteśmy bardzo daleko od sceny. Ale nasz powieściopisarz nosi w sobie soczewkę, która, od czasu do czasu, rozszczepione promienie skupia, figluje niemi i szuka dla nich scenicznej projekcji. Soczewka ta znajduje się w układzie wewnętrznym Perzyńskiego gdzieś opodal jego humoru, który tak właśnie umiejętnie potrafi kontrastować i zestawiać wielkie z małem. Humor zresztą, wiadomo, jest nieraz zjawiskiem tęczowem wytryskającem na bardzo głębokich toniach. którym nie brak ni powagi, ni zadumania, ni smętku — ni tragizmu.

Weźmy takiego Siewskiego w pierwszym akcie naszej komedji, który to akt pierwszy jest zaprawdę znakomitą robotą teatralną. Jest to zdeklarowany inteligent, ba doktor filozofji, ba naukowiec, który, po wojnie, spadł na ostatnie dno nędzy. Nic nam o tem nie opowiadają ani bohater, ani autor: widzimy ad oculos nędzę stojącą za plecami Siewskiego, i resztki jego godności zmagające się z nią. Na tem właśnie polega teatr, że niema tu nijakiego opowiadania o niczem. Siewski jest głodny. prawdziwie. tak od dwu dni głodny. więc wszedł do kawiarni nie mając grosza. Coś tam wypił. i teraz czeka — bo nie ma czem zapłacić. Kelner krąży koło niego. on sobie każe podać dalszej pół czarnej... Jak to się skończy? Zostawia zegarek. zastawia go więc u kelnera. wróci za pół godziny. Przerażająco niewyrobiona galerja krakowskiej widowni śmieje się hałaśliwie, ale i Perzyński i Jaracz śmiechu tego — tak głośnego — nie chcieli...

Siewskiego wyratuje z toni jego kolega szkolny, Kozłowski, rekin i nuworysz na wielką skalę. Dialog jest tu mistrzowski. „Wyrzucili mnie z drugiej klasy gimnazjalnej, więc zrobiłem majątek. „Nie mogę odżałować, że skończyłem uniwersytet“... Siewski zgorzkniały, tak niedawno głodny (Kozłowski kazał mu dać jajecznicę) zapewnia, że tak nienawidzi wszystkich wokół, tych co nie są głodni, że zgodziłby się na największą podłość, najhaniebniejsze świństwo. Wszystko mu jedno — w teorji, bo w praktyce gdzieby go na jaką kradzież czy morderstwo było stać...

Tu wybucha znakomicie wprowadzona interwencja Kozłowskiego. Zapewni mu życie, dobrobyt, wygody za jedno małe świadczenie. za fałszywe świadectwo (pod przysięgą!) w procesie rozwodowym. Perspektywa obiadu sprowadza natychmiastową perypetję u nieszczęsnego Siewskiego: teoretycznie się godził, teraz teoretycznie się waha, praktycznie zaś podpisuje list podyktowany. Doskonały akt kończy się zostawieniem zastawionego zegarka, bo 5-złotówka milsza...

Następne losy Siewskiego pomyślane są misternie i prowadzone krzepko, choć wolelibyśmy trzy a nie cztery akty — profile tej akcji. Siewski ma przed sobą zobowiązanie. dzięki któremu wraca do porządnego wyglądu i przyzwoitego trybu życia: ubranie. buty, mieszkanie etc. Według rozkazu Kozłowskiego. poznaje się z jego żoną. przeciw której ma świadczyć i — co nieprzewidziane — zakochuje się w niej. Węzeł akcji zacieśnił się tu nagle tak mocno. że za jednym zamachem i sztuka stanęła mocno na nogach. Co Siewski poczenie? Była tu do przeprowadzenia kapitalna sztuka psychologiczna. Tajemnica Siewskiego mogłaby mu, w naszych oczach, drążyć sumienie i wprowadzić go w niezmiernie dramatyczne perypetje, teatralnie wymarzone i precyzyjne. Zadania tego nie wytrzymałby może Siewski, i wolał się go nie podjąć Perzyński. Siewski bardzo szybko wyzbywa się swej tajemnicy, nieefektownie, niedramatycznie wynurzając się z niej człowiekowi obcemu, małemu, pół-człowiekowi, wujowi Ireny Kozłowskiej. Ta pierwsza „scène à faire“, jakby powiedział Sarcey, zawiodła autora: nie uratował jej nawet Jaracz.

Akcja toczy się dalej dzięki Wrzesińskiemu, pseudo-wujowi Ireny, którby chciał doprowadzić do jej rozwodu, by się z nią ożenić. Siewskiemu, którego do fałszywego świadczenia popychają i Kozłowski i Wrzesiński, poczyna świtać myśl, że uwalniając Irenę od męża, poświęca się dla niej... Nazwała go łajdakiem, a on się dla niej poświęca...

Na tle dancingowej awantury, postrzeli nieszkodliwie Kozłowskiego (pół-ludzie, pół-katastrofy), przejdzie przez więzienie.

W akcie ostatnim jest przemieniony. Więzienie zrobiło z niego człowieka. W życiu czuł się jak osaczony, jak ścigane zwierzę. W więzieniu poczuł się cząstką społeczności ludzkiej. Gdyby mu nie dano obiadu, mógłby wszakże paść sam minister sprawiedliwości na skutek interpelacji poselskiej, mogłaby nastąpić interwencja międzynarodowych Lig obrony pra... człowieka... U naszego dramaturga i ... ściopisarza czuwa zawsze satyryk s... i polityczny...

Sztuka kończy się głębokim a... Dwoje wydziedziczonych, prześladowane przez

Wrażenia z podróży do Ziemi św.

Po słowie wstępnem Księcia Metropolity Sapiehy wygłosi odczyt p. t. „Jerozolima: miasto i ludzie“. Ks. dr. Archutowski prof. Un. Jag. w Auli Uniwersytetu Jag. w środę 18 bm. o g. 7 wieczór. Dochód przeznaczony na najuboższych pod opieką Związku Komitetów Parafialnych. Interesujący temat odczytu, osoba prelegenta i cel na jaki został przeznaczony dochód z odczytu, ściągną niewątpliwie liczne zastępy publiczności krakowskiej.

II Dom Akademicki im. Ignacego Mościckiego.

W październiku b. r. rozpoczęła Br. Pomoc Stud. U. J. budowę północnego skrzydła II-go Domu Akademickiego przy Oleandrach, w warunkach bardzo ciężkich. Z rozpoczęciem budowy komitet dysponował śmiesznie niską kwotą... **tysiąc pięćset złotych.** Mimo to budowa prowadzona we własnym zarządzie, rękami studentów, dociągnięta została w chwili obecnej do wysokości I. piętra. Wydano na nią 77 tys. złotych.

Nowoobrany zarząd Tow., postanowił dokończyć rozpoczęte dzieło, t. j. doprowadzić je **do wysokości czterech pięter.** Zabiega więc wszelkiemi sposobami o uzyskanie potrzebnych funduszów, wśród których pokaźną rubrykę stanowiły do tej pory dary społeczeństwa składane w P. K. O. Kraków nr. 409711. Sekcja propagandy przygotowuje ze swej strony odpowiednią kampanję. W chwili obecnej nakręcą **film propagandowy,** który wkrótce ujrzą Krakowianie na ekranach kin miejscowych.

Ze swej strony dodać musimy, że wysiłki te, jako mające na celu rozwiązanie tak zw. „kwestji mieszkaniowej“ wśród młodzieży wyższych uczelni, powinny się spotkać z jak najżyczliwszem przyjęciem wśród społeczeństwa. Nikt nie powinien uchylać się choćby od skromnego datku, który złożyć można czekiem pod wskazanym wyżej adresem. **ak.**

Co słychać w Krakowie?

Rozwój Wyższego Studjum Handlowego

Ukazało się drukowane sprawozdanie z działalności Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie i dane statystyczne dotyczące Uczelni w kilku latach. W roku naukowym 1925/6 wpisało się na Studjum 222 osoby, w r. 1926/7 228, w r. 1927/8 — 397, w r. 1928/9 — 731 i w r. 1929/30 — 1.115. Z pośród zapisanych w obecnym roku studentów z egzaminem dojrzałości szkoły średniej jest 1067, słuchaczy wolnych (jak np. z maturą seminarjalną) 48. Mężczyzn jest 810 (72.6 proc.), kobiet 305 (27.4 proc.); według narodowości Polaków jest 944 (84.7 proc.), Rusinów 6, Ukraińców 18, Rosjan 2, Niemców 3, żydów 139 (12.4 proc.), Amerykanów 1, Jugosłowian 1, beznarodowy 1. Według wyznań jest: **rzymsko-katolików 821 (73.7 proc.),** grecko-katol. 28, ormiańsko-katol. 1, ewangelików 13, prawosławnych 4, wyzn. mojż. **245 (21.9 proc.),** bezwyznaniowych 3. W roku bieżącym wykłada na W. S. W. 46 profesorów podczas gdy w roku 1925/6 było ich 15.

Agitatorki komunistyczne-żydówki, pod kluczem,

Przytrzymano je w chwili kolportowania odezw przed fabryką.

W ostatnich dniach zostały przytrzymane na gorącym uczynku kolportowania odezw komunistycznych przed fabryką „Iskra“ przy ul. Lubelskiej znane komunistki: **Pola Wolfgang,** (l. 17), praktykantka krawiecka, zam. w Krakowie przy ul. św. Agnieszki 1, **karana uprzednio** za działalność komunistyczną **3-ch mies. aresztem,** oraz **Hena vel Henryka Weinstein** (l. 1)9. rodem z Rzeszowa, bez zajęcia i bez stałego miejsca zamieszkania. **Została ona zwolniona zaledwie przed kilku tygodniami z więzienia w Krakowie, w którem pozostawała pod zarzutem agitacji komunistycznej w „Strzelcu“.**

Obie kolporterki odstawiono wraz ze znalezionemi przy nich odezwami komunistycznemi do Sądu Okręg. w Krakowie.

Nieszczęśliwe wypadki w kopalniach.

Na kopalni „Artur“ w Sierszy ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi **Karol Więcek** l. 37, **który doznał złamania obydwu nóg i Józef Paw** l. 20, **który doznał złamania prawej nogi.** Obaj ulegli wypadkowi przy pracy, z powodu obsunięcia się wału węglowego na dole kopalni. Po udzieleniu im pierwszej pomocy przez lekarza kopalnianego Dra Schmidta, odstawiono Więcka do szpitala w Chrzanowie, zaś Pawa do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Na kopalni „Piłsudski“ w Jaworznie został zabity **Karol Bąk** l. 35, ze Ślemienia, pow. Maków, zatrudniony przy maszynie szramowej; w czasie pracy spadł kamień węglowy z góry, uderzając Bąka w głowę tak, że poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy cmentarnej w Jaworznie. Dochodzenia w toku.

---

męża Irena i Siewski podchodzą razem do nowego życia, ufni w uczucie wyrosłe na wspólnej nędzy.

Jest w tym akcie ostatnim moment najlepszy sztuki. Siewski wyszedł z więzienia. Zjawia się Irena. On umyka: wstydzi się jej, swej ofiary. Co ona mu powie? Przysięgi fałszywej wprawdzie nie złożył, ale ją zamierzył.

Ona przyszła jednak do niego. Przywołują go. Irena jest sama na scenie. Siewski za drzwiami. Na widowni głucho. Sztuka cała zawisła w powietrzu, w przestrzeni. Tych parę sekund oczekiwania stanowi o całem życiu dramatycznem. Życie sceniczne realizuje się w takich przerwach i takiem milczeniu. To co potem zostanie powiedziane — z takich chwil milczenia już tylko wypływa.

Doskonale to pojął Jaracz. Nie było lepszego momentu w jego grze, jak to powolne roztwieranie drzwi, wsuwanie się niepostrzeżone i ciche przez szczelinę, wsunięcie się bokiem, ukradkiem, by tylko odrazu jej oczu nie napotkać... Jakże misternie ten artysta gra swem milczeniem, i jak rozumie, że teatr jest grą milczenia i słowa.

Zespół krakowski miał ciężkie zadanie w nadążaniu za potęgą gry swego znakomitego gościa. Pani Kossocka w drugiej części sztuki miała momenty i szczere i przekonane, świadczące o opracowaniu i przemyśleniu roli. Pani Jaroszewska wyrastała na ducha pustego dancingu (zapełnić tłumem! gdzie statyści tańczący?) P. Chmielewski zrobił z siebie ofiarne poświęcenie, tak odpychająco wyglądał w roli Kozłowskiego. Zaś p. Jednowski dał nam rozbrajającą postać hulaki Wrzesińskiego. Pani Bednarzewska z wdziękiem zastępowała uśmiechem niewierną swą, tym razem, pamięć.

F. O.

Jubileusz kapłański Ojca św.

W piątek przypada 50-ta rocznica pierwszej Mszy św. Papieża Piusa XI. Łącząc się z powszechnym Kościołem pragniemy w tym dniu przed tronem Bożym naszemi modlitwami uprosić łaski tak Mu potrzebne w rządach Kościoła. To też **w Bazylice katedralnej na Wawelu odprawi Książę Metropolita Sapieha Mszę św. pontyfikalną w piątek 20 bm. o godz. 9-tej, w intencji Ojca św..** Jesteśmy przekonani, że cały Kraków katolicki pospieszy w ten dzień do Katedry wawelskiej, aby swe modły w intencji Ojca św. złączyć z prośbami całego świata katolickiego.

Dekret prasowy odbije się na kolporterach gazet.

Związki sprzedawców gazet i czasopism zdecydowały się wystąpić z memorjałem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie złagodzenia szeregu postanowień dekretu prasowego wchodzących w życie w roku 1930.

Jak wiadomo, zgodnie z art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowym z roku 1927, **zakazana ma być sprzedaż czasopism osobom małoletnim w wieku poniżej lat 17.** Wprowadzenie w życie tego przepisu odroczone zostało na lat 3, tak że termin powyższy upłynie w maju roku przyszłego.

Związki wskazują, że **przepis powyższy pozbawi pracy zarobkowej wiele tysięcy małoletnich,** mających niejednokrotnie na swem utrzymaniu całe rodziny. Zamknięcie tego źródła zarobkowego małoletnich **może się przyczynić po pchnięcia ich na drogę przestępstwa i wyrządzić wielką krzywdę społeczeństwu.**

W razie wejścia w życie nowych przepisów pozbawieni będą poza małoletnimi prawa sprzedaży czasopism również i obywatele państw obcych zamieszkali w Polsce.

KOMITET WYBICIA MEDALU DR. TOMKOWICZA

podaje do wiadomości, iż nad projektem medalu pracuje utalentowany art.-rzeźbiarz Karol Hukan. Na skutek licznych reklamacji termin subskrypcji, (bronzowy — 20 zł. srebrny — 100 zł.) przedłuża się do 15-go stycznia 1930 roku. Zgłoszenia przyjmuje przewodniczący Komitet p. Leon. Lepszy, Kraków, Bracka 13.

Równocześnie od p. prezesa Tomkowicza otrzymaliśmy nast. pismo:

Gdy tylko doszło do mojej wiadomości zamierzone przez grono życzliwych mi historyków sztuki zamówienie medalu portretowego, usilnie i kilkakrotnie wyraziłem prośbę o zaniechanie zamiaru, a natomiast użycie ewentualnie zebrać się mających pieniędzy, na jaki cel dobroczynny lub kulturalny. W naszych ciężkich czasach takich celów nie brak, które gwałtownie poparcia potrzebują. Skoro jednak mimo to nie uznano za stosowne cofnąć postanowienia, a rzecz nawet dostała się do dzienników, pozwalam sobie przy całej wdzięczności dla zbyt łaskawych inicjatorów wyrazić nadzieję, że ci, co mnie znają, zechcą uwierzyć, iż sprawa medalu bynajmniej nie jest po mojej myśli.

Stanisław Tomkowicz.

Kraków, dnia 18-go grudnia 1929.

Wtorek 15: św. Łazarza, św. Florjana.

Środa 18: Oczek. N. M. P.

Środa 18: Wschód słońca o godz. 7.26, zachód o 15.47.

ŚNIEG. Po ciepłym, niedzielnym dniu spadł wczoraj wczas rano grad, który w niespełna godzinie stajał. Przez cały wczorajszy dzień przewalały się po niebie ciężkie, ołowiane chmury pędzone silnym wichrem; dwukrotnie padał śnieg wraz z deszczem, tworząc na ulicach i chodnikach bajora.

WOBEC GROŹNEJ KONKURENCJI IMPORTOWANEGO PRZEMYSŁU LUDOWEGO, z radością rejestrujemy fakt powstania Bazaru Przemysłu Ludowego (Pl. Marjacki 9) firmy katolickiej i polskiej, posiadającej na składzie wszelkie wyroby rodzimej sztuki ludowej polskiej. Od drobiazgów do prześlicznych kilimów i makat buczackich jak anons równocześnie podany opiewa.

NOWE KOLEKCJE PAPIEROSÓW. Dyrekcja Monopolu Tytoniowego wypuściła dwa nowe gatunki kolekcji papierosów. Kolekcja pierwsza, zawierająca najwyższe gatunki papierosów, liczy 200 sztuk poszczególnych gatunków. Sama wartość papierosów wynosi zł. 30, zaś wartość artystycznego pudełka — zł. 3.—. Są to gatunki jak: „Nile“, „Gabinetowe“. „Sfinksy“ i t. p. Druga kolekcja zawiera 100 sztuk papierosów tychże gatunków i kosztuje zł. 18, przyczem wartość samych papierosów wynosi 15 zł. Ponadto Monopol Tytoniowy wyprodukował nowy gatunek cygar „Excelsiores“ za 60 groszy sztuka. Jest to wytworny gatunek krótkiego cygara. Wkrótce Monopol zaopatrzy rynek w nowy typ małego cygara w najlepszym gatunku.

UŁATWIENIA DLA PUBLICZNOŚCI W POCZCIE LOTNICZEJ. W ostatnich dniach Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało rozporządzenie, dotyczące przesyłek pocztą lotniczą, które obecnie mogą być opłacane zwykłemi znaczkami pocztowemi, co znacznie ułatwi publiczności posługiwanie się pocztą lotniczą. Wszystkie przesyłki (listy, karty, gazety. druki i próbki towarowe) w obrocie europejskim wynoszą tylko podwójne zwykłe porto krajowe (zwykły list lotniczy krajowy 50 groszy). Nalepić można zwykły znaczek pocztowy, lecz na kopercie należy umieścić napis „Lotnicza“.

WŁAMANIA. Dnia 15 bm. między godz. 17 a 18 dostali się nieznani narazie sprawcy do mieszkania Dra Gaszyńskiego, dyrektora Pow. Kasy Oszczędności, zam. przy ul. św. Marka 6. Sprawcy włamali się przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradli futro damskie karakułowe, dwa nowe ubrania męskie, oraz srebro stołowe, zaś na szkodę Andrzeja Malickiego, służącego 60 zł. i złoty zegarek. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 4000 zł. — Tego dnia wieczór włamano się do sklepu Tennenbauma Chila przy ul. Kordeckiego 7, skąd skradziono kasetkę żelazną z 5-ma sznurami pereł 4 kubkami srebrnemi, zegarkiem złotym damskim i rewolwerem marki „F. N.“ kal. 6.35. Dochodzenia w toku.

POŻAR. Straż pożarna wyjeżdżała na ulicę Podzamcze, gdzie w stolarni Aleksandra Okrutniewicza zapalił się siennik od pozostawionego w piecu ognia. Straż ogień ugasiła.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza.—Przedst. popularne ceny zniżone).

Środa: „Uśmiech losu“ (z udz. St. Jaracza).

Czwartek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).

Środa: „Coś się święci“ (premjera).

Czwartek: „Coś się święci“.

REPERTUAR „PANTERY“:

Wtorek: „Gdy się kobieta zarumieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Anny szuka męża“.
BAGATELA: „Ulubienica Załogi“.
SZTUKA: „Nina Petrówna“ (Brygida Helm)
UCIECHA: „Ogród Allaha“.
NOWOŚCI: „Czarny Baron“.
CORSO: „Ostatnia karawana“.
WARSZAWA: „Czarodziej“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek powtórzenie „Artystów“ na przedstawieniu popularnem, a wobec ogromnego powodzenia, dodane będzie jeszcze trzecie w czwartek. W środę i piątek „Uśmiech losu“ Perzyńskiego, nadzwyczaj gorąco przyjmowany na dotychczasowych przedstawieniach. W sobotę premjera komedji Leona Lenza „Pościg za narzeczonym“ (Heimliche Brautfahrt), rozgrywającej się na dworze drezdeńskim za Augusta III-go. W rolach głównych pp. Zaklicka, Kostecka, Burnatowicz, Leliwa, Dąbrowski, Kułakowski, Nowakowski, Grolicki, Szymborski, Turski.

TEATR REWJI „PANTERA“. Dziś ostatnie przedstawienie rewji „Gdy się kobieta zarumieni“. We środę premjera pełnej humoru rewji świątecznej p. t. „Coś się święci“, z udziałem całego zespołu oraz gościnnych występowiczów. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 wieczór.

NEKROLOGJA.

Ś. P. KS. BENIGNUS DZIADEK.

Księża Salwatorjanie ponieśli dotkliwą stratę przez śmierć swego Prowincjała prowincji polskiej w osobie Ks. Dra Benignego Dziadka. Był on bowiem mężem opatrznościowym dla tego młodego Zgromadzenia zakonnego, założonego przed laty pięćdziesięciu w Rzymie przez ks. Franciszka Jordana, dla niesienia pomocy duchowieństwu parafjalnemu w pracach religijnych i społecznych, oraz dla wspierania działalności misyjnej w krajach pogańskich. Zmarły Prowincjał położył niewzruszony fundament dla dzieła swego Fundatora na ziemi polskiej. Jego trudom i staraniu zawdzięcza prowincja polska powstanie zakładu wychowawczego w Krakowie na Zakrzówku dla kandydatów do stanu zakonnego, jemu zawdzięcza utworzenie nowicjatu, oraz prowincji polskiej, której był pierwszym zwierzchnikiem.

Dla wprost niezwykłych zalet charakteru, uprzedzającej grzeczności, skromności, prostoty serca, a przytem energji i pracowitości, zjednał sobie serca wszystkich, a dla Zgromadzenia do którego należał, pozyskał licznych dobrodziejów i serdecznych przyjaciół. Serca tych wszystkich ścisnęły się żalem na wieść o nagłej śmierci Ks. Prowincjała, która nastąpiła we czwartek 12 b. m. w kolegjum Księży Salwatorjanów przy ulicy Biskupiej w Krakowie.

Wyrazem miłości i szacunku, jakim go darzono, były uroczystości pogrzebowe w kościele Sióstr Wizytek, które odbyły się w niedzielę po południu, oraz w poniedziałek rano. Przeszło sto osób z duchowieństwa świeckiego i zakonnego otoczyło jego trumnę. Sumę pontyfikalną odprawił ks. biskup sufragan krakowski dr. Rospond w asystencji ks. prałata i kanonika katedralnego Szczepana Skorzyńskiego, oraz licznego kleru. Konduktowi przy katafalku przewodniczył Książę Metropolita Sapieha, poczem na czele pochodu pogrzebowego stanął prepozyt kościoła parafjalnego św. Szczepana ks. dr. Andrzej Moliński. Na cmentarzu chór zgromadzenia Księży Salwatorjanów wykonał dwa utwory chóralne, podczas gdy duchowieństwo składało zwłoki zgasłego Prowincjała w grobowcu Sióstr Wizytek.

Życie gospodarczo-społeczne.

Na jakich warunkach udzielił Lilpop kredytu kolejom państwowych.

OBCY KAPITAŁ WYKUPUJE ZA BEZCEN POLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWA.

Dla sprzedanej w połowie amerykańskiemu kapitałowi fabryce Lilpopa zawarta z rządem umowa na dostawę wagonów jest interesem niewątpliwie lukratywnym: daje jej zajęcie nawet przekraczające możliwości produkcyjne tej fabryki i to na szereg lat.

Odmiennie przedstawia się ta kwestja o ile idzie o **interes państwa i przemysłu polskiego w tym dziale produkcji a także pośrednio szerokich sfer robotniczych** ze względu na ich zatrudnienie. Wprawdzie sytuacja jest tego rodzaju, że uzyskanie kredytu zagranicą jest dla rządu rzeczą niesłychanie trudną, prawie niemożliwą, co stwierdzają także ekonomiści z obozu rządowego. **Nie znaczy to jednak by kredyt ten zdobywać bez względu na warunki z jakiemi jest połączony,** a więc drogą **sprzedaży przedsiębiorstw i kosztem egzystencji innych polskich fabryk,** które wskutek koncesji udzielonych w umowie zagranicznemu kapitałowi muszą **produkcję zwijać i robotników redukować.**

Szczegóły zawartej umowy przedstawiają się w rezultacie następująco: Od roku 1930 do 1935 wpłynie dla rządu tytułem kredytu w formie dostarczonych węglarek ogółem **45 milj. zł.** a to w pierwszym roku 15 milj. zł., w następnym 12 milj., w trzecim 9 milj., w czwartym 5, w piątym 3 miljony, w szóstym 470 tys. zł. Począwszy od roku 1935 do 1945 **odpłynie z Polski 100 milj. złotych.**

Taksamo przedstawia się interes co do wagonów osobowych. W ciągu 5—6 lat **wpłynie kredytu 10 miljonów dolarów,** a w ciągu następnych dziesięciu **odpłynie 20 milj. dolarów.** Jak się tedy okazuje korzyści z tak zawartego interesu są wielce problematyczne. Gdyby jeszcze kredyt ten uskuteczniony został w postaci jednorazowej wypłaty całej sumy, wartość jego mogłaby się jeszcze zaznaczyć; suma ta jednak rozdzielona jest na szereg lat co obniża oczywiście jej skuteczność. Co więcej, kredyt uzyskany w ten sposób przez koleje jest kredytem drogim, bo **oprocentowanym na 9 względnie nawet, według innych opinji, na 9 i pół od sta rocznie.** A nie spytano się nawet innych fabryk krajowych czy nie mogłyby na **tychsamych warunkach** podjąć się tej dostawy! a może okazałoby się że fabryki te dostarczyłyby wagonów **taniej** niż amerykańskie konsorcjum! **Umowa zawarta z Lilpopem wyznacza cenę za wagon osobowy o 10 procent wyższą (!) od tej ceny jaką otrzymywały dotychczas inne firmy krajowe polskie.**

Trzeba zaś pamiętać, że wchodzi tu w grę umowa ze stałym odtąd dostawcą, umowa długoterminowa na poważny kontyngent zamówień — nie umowy doraźne, krótkoterminowe przy których (a więc w znacznie cięższych warunkach) pracowały dotychczas pozostałe przedsiębiorstwa polskie!

Cały interes Polskich Koleji Państw. z Lilpopem zamyka się w globalnych cyfrach: 140 milj. zł. na węglarki i 200 milj. zł. na wagony osobowe. Razem 340 milj. zł. Na poczet tego wpłynie do Polski netto 10 miljonów dolarów i to nie jednorazowo ale sukcesywnie przez lat 6, poczem nastąpi odpływ gotówki i to w wysokości dwukrotnej tj. 20 milj. dolarów. Zamówienie, którego zakłady Lilpopa przy obecnych swych możliwościach produkcyjnych nie są w stanie wykonać, pozbawia pracy szereg wielkich przedsiębiorstw polskich od dawna w tej dziedzinie pracujących. Warszawska fabryka rozbuduje się ale równocześnie znajdą się na bruku liczne rzesze robotników pozostałych czterech fabryk wagonów i obciążą fundusze państwowe swemi zapomogami jako bezrobotni. Jedna tylko fabryka w Sanoku zatrudnia 1200 robotników a więc wraz z rodzinami około 5000 osób, które po redukcji pozostaną bez chleba jako podatny grunt dla agitacji wywrotowej, bandytyzmu i t. d. Któż może przypuszczać, że dla tych 1200-u robotników znajdzie się na Podkarpaciu tak słabo wegetującem gospodarczo doraźne zatrudnienie i możność zarobku! Nie na ostatniem miejscu są też kwestje bezpieczeństwa wytwórni wagonów na wypadek wojny. Scentralizowanie tej wytwórczości w jednem mieście niewątpliwie nie idzie po linji tych wymogów, jakie muszą być brane tutaj w rachubę. Zawartą więc transakcję trudno z tych względów nazwać korzystną dla państwa.

W przemyśle polskim dokonuje się wogóle proces niepokojący. Każdy niemal dzień przynosi wiadomość o przechodzeniu w obce ręce części lub całości wielkich przedsiębiorstw i firm. Oto pokłosie ostatnich tylko dni: Magistrat **m. Włocławka** wystąpił do rady miejskiej z wnioskiem na **sprzedaż elektrowni miejskiej pewnej firmie szwedzkiej za 7,200.000 zł.** Firma ta ma udzielić miastu pożyczki 5-miljonowej na 6¾ proc., po 10 latach ma nastąpić zwrot 2 i pół milj. zł. Elektrownia ta według obliczeń i zapowiedzi miała być poważnem źródłem dochodów miasta i poważnym czynnikiem w jego gospodarstwie. Nadzieje te spełzły na niczem a rada m. uchwaliła kontynuować pertraktacje o sprzedaż.

W dniu 13 bm. sfinalizowano umowę na podstawie której znaczną część akcji „Zakładów Elektrotechnicznych Brygiewicz, Zucker i S-ka **„Bezet“. S. A.** przejmuje kapitał **belgijski,** mianowicie spółka „Ateliers de Constructions Electriques de Charleroi“ oraz „Union Financiere Polonaise“.

Societe Financiere et Industr. Belgo-Polonaise nabyło od rodziny Kronenbergów pakiet akcji **Mirkowskiej Fabryki Papieru,** wynoszący **60 procent** kapitału zakładowego tej fabryki.

Tasama grupa belgijska opanowała **Zakłady Ostrowieckie, Parowóz** i szereg innych przedsiębiorstw.

Wiedeńska firma kablowa „Felten Culion“ o kapitale niemieckim nabyła bydgoską fabrykę „Kabel Polski“.

Kapitał zagraniczny nabywa często za bezcen przedsiębiorstwa stare, dobrze prosperujące i mające dla kraju wielkie znaczenie gospodarcze. Jeżeli przytem ekspanzja ta dokonuje się kosztem innych fabryk polskich jakto n. p. ma miejsce w umowie kolejowej Lilpopa — fakt ten należy uważać za wysoce niebezpieczny w skutkach dla całości życia gospodarczego kraju.

„Battaglia del grano“.

„Walka o zboże“. — Mussolini woła o posyłanie dzieci do szkół rolniczych. — Uczczenie roku Wergiljusza.

Dzienniki włoskie krzyczą głośno na pierwszych stronach o ostatniej doniosłej manifestacji rolników całej Italji, którzy w osobach swych delegatów słuchali w teatrze rzymskim „Argentina“ płomiennej przemowy Mussoliniego.

Ci „żołnierze armji narodowej“ — jak ich nazwał wódz reżimu faszystowskiego — reprezentują tak popularną we Włoszech „walkę o zboże“. „Battaglia del grano“ jest na ustach wszystkich.

Mussolini mówił — tym razem bez właściwej mu retoryki i przesady — mówił, cytował statystykę, przytaczał daty, cyfry, miljony kwintali (cetnarów), czynił porównanie do Francji, zaznaczał, że ziemia Włoch jest o wiele uboższa i mniej żyzna od francuskiej — aby z tej góry faktów wydobyć zapowiedź bliskiego zwycięstwa.

W r. 1925 zbiory zboża w Italji wynosiły 65.548.000 kwintali. W czwartym roku rządów faszystowskich zbiory wyniosły 71 miljonów kwintali. Należy dodać, że **zbiory te uzyskano na tymsamym obszarze ziemi jedynie drogą intenzywniejszej produkcji.**

— „Ten rezultat nie jest jeszcze zwycięstwem — wołał Duce — ale **stanowi punkt wyjścia do nowego marszu naprzód.** Całe Włochy biorą udział w tym ruchu jak armja ogromna, karna, zdyscyplinowana i wierna. **Ażeby kontynuować** nasz sukces, trzeba, aby **nawet mieszczaństwo zaczęło z prawdziwą dumą wysyłać dzieci swe do szkół rolniczych.** Rok 1930 będzie rokiem Wergiljusza, poety cesarstwa i pól. **Uczcimy go po faszystowsku: w pracy i przez pracę, robiąc nowy skok naprzód w dziedzinie rolnictwa włoskiego“.**

Z loży królewskiej, zajętej przez ślepych inwalidów wojennych — patrzyły na Mussoliniego niewidome powieki bohaterów wczorajszych. „Duce“ wpatrzony tymczasem w ogorzałe twarze rolników, bohaterów dzisiejszej bezkrwawej „walki o zboże“ mówił:

— **„Wyznaczam wam spotkanie w tym teatrze o godzinie wpół do 11-tej dnia 7-go grudnia 1930 roku, dziewiątego roku ery faszystowskiej“.**

Następnie Mussolini osobiście rozdzielił nagrody między „zwycięzców walki o zboże“ tj. **tych rolników, którzy uzyskali największy zbiór z hektara ziemi.** Już od kilku lat, odkąd trwa „battaglia del grano“ corocznie odbywa się w dniu 7 grudnia ceremonja odznaczania zwycięzców tej walki w teatrze „Argentina“ w Rzymie.

Nowy zamach na eksport naszej trzody chlewnej.

Naszemu eksportowi trzody chlewnej do Austrji, która była dotychczas poważnym dla nas rynkiem zbytu **grozi nowe niebezpieczeństwo.**

Źródło zła leży również w austrjackich stosunkach wewnętrznych, gdyż i tym razem idzie o pomoc dla rolnictwa austrjackiego.

W programie bowiem pomocy dla rolnictwa jest zamierzone **podniesienie granicy wagi świń,** od której zaczyna się zwolnienie od cła importowego. Od początku b. r. tj. od wejścia w życie traktatu austrjacko-jugosłowiańskiego obowiązuje dla nierogacizny poniżej 110 kg. żywej wagi cło 18 k. zł., natomiast sztuki, powyżej tej granicy były wolne od cła. Według obecnych planów będzie pobierane cło od sztuk **o wadze 125—130 kg.,** a dopiero powyżej tej normy przewidziane jest zwolnienie.

Godzi to **głównie w eksport naszej trzody,** jeżeli się zważy, że przeciętna waga sztuki wywożonej z Polski do Austrji **wynosi około 110 kg.**

Gdyby weszły istotnie w życie zapowiadane zmiany, to nasza kalkulacja eksportowa pogorszy się znacznie, gdyż rozporządzamy **b. małą ilością świń na eksport o wadze 130 kg.** Zanim zaś zdołamy hodowlę przystosować do wymogów rynku austrjackiego, upłynie pewien okres czasu, który wyzyskają nie tyle rolnicy austrjaccy, ile nasi konkurenci jugosłowiańscy i węgierscy.

Stworzona wspomnianymi planami sytuacja jest dla nas o tyle niekorzystną, że pogarsza nasze stanowisko wobec Niemiec, które czynią jak wiadomo największe trudności właśnie w sprawie eksportu nierogacizny.

Rynek austrjacki jest dla nas dość ważny, gdyż przyjmuje połowę całego naszego eksportu nierogacizny. Z Małopolski zachodniej wywozi się do Wiednia miesięcznie około półtora tysiąca sztuk.

Działalność Banku Polskiego w b. r.

W uzupełnieniu podanej ostatnio notatki o stanie rachunków Banku Polskiego w pierwszej dekadzie b. m. warto przytoczyć kilka cyfr ilustrujących działalność naszej instytucji w ciągu b. r. Tak np. zapasy złota wzrosły w b. r. o **61 milj. zł.,** gdyż wartość ich wynosiła z początkiem b. r. 621 milj. zł.

Silnie natomiast **zmniejszyły się rezerwy walutowe zaliczane do pokrycia.** Z dn. 1 stycznia wynosiły one 527 milj. zł. Spadły więc o 105 milj. zł.

Słaby przyrost wykazuje dalej portfel wekslowy, gdyż kredyty powiększyły się według ostatniego wykazu o 59 milj. zł.

Mianowania i przeniesienia w administracji.

Ostatni numer „Monitora“ ogłasza szereg nominacji i przeniesień w resorcie min. spraw wewnętrznych. M. i. mianowany został w urzędzie wojew. śląskim w Katowicach starosta powiatowy w Lublińcu **dr. Zaleski Józef** radcą wojewódzkim w VI st. sł. W stan spoczynku przeniesiony został radca wojew. w VI st. sł., Maryański Karol w urzędzie wojew. w Krakowie. Referent w VII st. sł. Wyżykowski Kaz. przeniesiony został ze starostwa w Tarnowie do starostwa w Grybowie; refer. w VII. st. **Holuka Jan** ze starostwa w Brzeżanach do starostwa w Mielcu; prow. refer. w VII st. Ryś Fr. ze starostwa w Makowie do star. w Ciechanowie.

Rynek akcyjny spokojny.

Poniedziałkowa giełda akcyjna **bez większych zmian.** W obrotach przeważała tendencja niejednolita. Faworyzowano wczoraj b. silnie **Bank Polski,** którego poszukiwano po kursie zwyżkowym; żywe również obroty Zieleniewskim. Z innych akcyj Elektrownia zniżkowa, a papiery procentowe bez zmiany.

Płacono: Bank Polski 175 zł; Zieleniewski 60—65 zł; Elektrownia 39 zł; dolarówka 38.75 zł; pożyczka inwestycyjna 117—118 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.74, 125.05, 124.43; Holandja 359.50, 360.40, 358.60; Londyn 43.48¼, 43.59, 43.37½; Paryż 35.09, 35.18, 35.06; Praga 26.42¾, 26.49 26.36½; Wiedeń 125.36, 125.67, 125.05; Włochy 46.64½, 46.76½, 46.52½; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.34; Gdańsk kurs orjentacyjny 173.85.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 125 — Bank Polski 173, 173½ — Bank Zachodni 80½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 27½ — Węgiel 71½, 71¼ — Lilpop 38, 37 — Norblin 72 — Starachowice 20½, 20 — Haberbusch 100, 101.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 117¾, 118 — 5% dolarowa 69 — 5% konwersyjna 49¾ — 5% kolejowa 48½ — 7% stabilizacyjna 88 — 10% kolejowa 102½ 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.26¼, Londyn 25.10 7/8, Nowy Jork 5.14.32½, Belgja 72.62½, Włochy 26.93¼. Hiszpanja 71.00, Holandja 207.62½, Berlin 123.18, Wiedeń 72.42, Sztokholm 138.82½, Oslo 137.92½. Kopenhaga 138.07½, Sofja 3.72¼, Praga 15.27½. Warszawa 57.75, Budapeszt 90.17½, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.70¼, Bukareszt 3.06 7/8. Helsingfors 12.94½, Buenos Aires 212.00.

Radjo.

Środa 18 grudnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 „Pani Twardowska“ Dynowskiej w radjofon. p. J. Romowicz, w wyk. artystów dramatycznych; 16.45 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „Znaczenie ksiąg gruntowych“ — wygł. dr. J. Gwiazdomorski, doc. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Warszawy; 18.45 Kwadrans harcerski; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 „Wrażenia z Litwy Kowieńskiej“ — wygł. dr. Wł. Semkowicz, prof. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej;

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.45 Komunikat harcerski; 16.15 Audycja szkolna uczniów szkoły powszechnej Bema; 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 Odczyt wojskowy; 17.45 Koncert orkiestry P. R.; 18.45 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. W. Tarkowski; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.46 „Radjokronika“ — dr. M. Stępowski; 19.58 Sygnał czasu; 20 Feljeton p. t. „Stara Jerozolima i młody Tel-Aviv“ — wygł. p. J. Makarczyk; 20.15 Audycja narodowościowa niemiecka; 22.10 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.25 „Z dymkiem papierosa“ — p. Z. Kawecki; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Poznań (334.8). G. 17.45 Godzina niespodzianek; 18.45 Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego pod kier. reżysera p. Chmurkowskiego;

Katowice (408.7). G. 1158 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp Woj. Śl.; 16.15 Transmisja z Krakowa, 16.45 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 O. Regorowiczowa: St. Wyspiańskiego — „Sędziowie“; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.05 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej.

Tragiczne położenie żydów w Palestynie

ROZPACZLIWY STAN ŻYDÓW W OŚWIETLENIU PRZYWÓDCY SJONISTÓW. — TERROR ARABSKI. — BOJKOT GOSPODARCZY. — KWESTJA BRONI.

Ranny w czasie rozruchów palestyńskich przywódca sjonistów dr. W. Weisl, zamieścił w wiedeńskim dzienniku „N. Fr. Presse" artykuł, charakteryzujący rozpaczliwą obecnie sytuację żydów w Palestynie. Po porażkach, które odnieśli, zdaniem dr. Weisla, Arabowie w walkach ulicznych w Jerozolimie, Haifie i Tel-Awiwie, przywódcy ich zastosowali ostatnio **taktykę terroru. Od 5-go września przeszło 70 żydów zostało ranionych sztyletami lub strzałami rewolwerowemi, a 10 procent tych napadów zakończyło się śmiertelnie.** Kilka zamachów urządzono nawet tuż pod okiem angielskiej parlamentarnej komisji śledczej. Napady dokonywane są przeważnie w sposób zdradziecki, a policja arabska sympatyzuje jawnie z napastnikami, umożliwiając im ucieczkę. Uchwycenie przestępców w kilku wypadkach zawdzięczyć należy tylko policji angielskiej.

Żydzi stoją bezradni wobec tych aktów terroru, wyczekując na wynik śledztwa angielskiej komisji. Dopiero wtedy zamierzają, mając niezbite, zdaniem dr. Weisla, dowody winy Arabów w ręku, zwrócić się do Ligi Narodów. Przejawy jednak tego wyczekującego stanowiska są aż nadto dla wszystkich deprymujące. Niepewność, rozgoryczenie i nienawiść opanowują żydów coraz silniej. Napady i zamachy zdarzają się prawie codziennie. **Ulice w nocy są puste**, a dalszych przechadzek unika się nawet w dzień, w obawie przed napadami. Zamiera również z tych samych powodów ruch autobusowy, z którego dotychczas korzystali w dużym stopniu żydzi. W **Jerozolimie panuje bezsilna rozpacz** i to jest właśnie największym sukcesem, osiągniętym przez Arabów.

Drugą metodą walki Arabów przeciw żydom jest **bojkot gospodarczy,** stosowany bezwzględnie zwłaszcza w miastach. Arabowie i kobiety arabskie kupujący u żydów, są napadane przez rodaków. Odbiera się im towar, bije i oblewa różnemi płynami. Podobnie bojkotuje się żydów w Jaffie i Haifie.

Trzecim ważnym czynnikiem, zdaniem dr. Weisla, w „walce żydów o kraj święty", jest **kwestja broni.** Zezwolenie na posiadanie broni jest w Palestynie nadzwyczaj ograniczone. Wyjątki czyni się tylko dla Beduinów. Arabowie rozporządzają olbrzymią ilością broni, którą przechowują jeszcze z czasów wielkiej wojny. Żydzi natomiast, przyjeżdżający do Palestyny, są poddawani tak skrupulatnej rewizji, że mowy nawet być nie może o przemyceniu rewolweru lub pistoletu. Arabowie bardzo łatwo przychodzą do posiadania broni, nabywając ją u przemytników — Beduinów z Transjordanji i Syryjczyków.

Ku poprawie stosunkow Francji ze Stolicą św.

POGŁOSKI O KONKORDACIE. — PERTRAKTACJE PROWADZĄCE DO USUNIĘCIA ZADRAŻNIEŃ.

Warszawa. 16 12. (Tel. wł.) W ostatnich czasach rozeszła się w Rzymie pogłoska o możliwości bliskiego zawarcia konkordatu między Francją a Stolicą Apostolską. Omawia tę sprawę paryski „Excelsior". W kołach francuskich zaprzeczono tym wiadomościom, wedle których obecny status quo, wynikający z francuskich ustaw separacyjnych miałby być zmieniony. Jednakże w wersji tej jest pewna doza prawdy. Nie chodzi o konkordat w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, ale o pertraktacje, które zmierzają do uregulowania istniejących stosunków, wypływających ze wspomnianego prawa. Oznaczałoby to usunięcie niektórych zadrażnień, istniejących między Watykanem a Francją i choćby to nie stanowiło konkordatu w ścisłem znaczeniu, stałoby się jednak oznaką pożądanego polepszenia stosunków.

Młodzież ukraińska sprowokowała nowe zajścia w cerkwi wołoskiej.

Lwów. 16 12. (PAT.) Cerkiew wołoska była wczoraj ponownie widownią zajścia pomiędzy nacjonalistyczną młodzieżą ukraińską a Starorusinami. Gdy studenci ukraińscy zaintonowali po skończonem nabożeństwie hymn ukraiński, publiczność staroruska zaczęła opuszczać świątynię, do czego młodzież ukraińska nie chciała dopuścić. Rozpoczęła się bójka na laski w przebiegu której kilka osób odniosło rany. Gdy bójka przeniosła się na teren pozacerkiewny, interwenjowała policja, która zlikwidowała zajście aresztując 4-ch studentów ukraińskich.

Krwawe starcie bojówek austrjackich z żandarmerją.

Wiedeń 16. 12. (PAT). Wczoraj w niedzielę przyszło w kilku miejscowościach **do starć między robotnikami socjalistycznymi a Heimwehrą.** W Ebensee koło Ischlu robotnicy salinarni **obrzucili kamieniami pociąg ze 100 członkami Heimwehry.** Powodem tej manifestacji było **pobicie pewnego robotnika przez członków Heimwehry.** Oddział żandarmerji, który usiłował **przeszkodzić starciu, został również zaatakowany przez tłum. Czterech** żandarmów **i komendant żandarmerji odnieśli lekkie obrażenia. Żandarmi rozpędzili tłum bagnetami, przyczem kilku demonstrantów odniosło rany.** Wieczorem panował spokój. Także i w kilku miejscowościach **w okolicy Wiednia przyszło do drobnych starć między członkami Heimwehry a Schutzbundu.**

Walka ze spoczynkiem niedzielnym w Wiedniu.

Wiedeń 16. 12. (PAT). Agitacja za otwarciem **sklepów we wczorajszą niedzielę nie wydała rezultatów, gdyż prawie wszystkie sklepy były przez cały dzień zamknięte.**

Austrja przechodzi na ruch prawą stroną

Wiedeń 16. 12. (PAT). Parlament austrjacki zajmie się w ciągu bieżącego tygodnia **reformą przepisów komunikacyjnych.** Przedłożenie rządowe zawiera postanowienie, że w ciągu dwu lat ma być przeprowadzony w całej Austrji **przepis jeżdżenia i wymijania na prawo.** Przebudowa torów i przystanków tramwajowych we Wiedniu **kosztować będzie 15—20 miljonów szylingów.**

W rocznicę zgonu śp. Narutowicza.

uroczysta Msza św. żałobna w katedrze.

Warszawa, 16. 12. PAT. Dzisiaj w rocznicę **zgonu Narutowicza ksi kardynał Kakowski** odprawił w katedrze św. Jana w asyście licznego **duchowieństwa uroczystą Mszę św. żałobną.** Na nabożeństwie obecni byli: p. Prezydent Rzpltej, marszałek Sejmu Daszyński, marszałek Senatu Szymański, posłowie i sentorowie, członkowie misji francuskiej, rektorowie wyższych uczelni, przedstawiciele władz municypalnych, świata naukowego, oraz organizacyj społecznych i prasy.

NABOŻEŃSTWO WE LWOWIE.

Lwów. 16 12. (PAT.) Dzisiaj, jako w rocznicę zgonu pierwszego Prezydenta Rzplitej, śp. Gabrjela Narutowicza, odprawiona została o g. 10 rano w Bazylice archikatedralnej uroczyste nabożeństwo.

Napad bojówki B. B. S. na posła Pragera.

Warszawa. 16 12. (Tel. wł.) W Pruszkowie na przybyłego na wiec poselski posła Pragera (PPS.) w chwili, gdy jechał ulicą napadła banda, uzbrojonych ludzi i dotkliwie go pobiła. Sprawcy napadu są członkami milicji B. B. S. Posła Pragera opatrzyło miejscowe pogotowie, poczem odwieziono go do Warszawy. Aresztowano szefa bojówki B. B. S., który przewodził napadowi.

NOWY PROKURATOR S. O. W WADOWICACH.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej mianował wiceprokuratora Sądu Okr. **w Nowym Sączu** p. Bronisława **Maciołowskiego** prokuratorem Sądu Okręgowego **w Wadowicach.**

WYBORY SEJMIKOWE W POZNAŃSKIEM.

Poznań. 16 12. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyły się wybory do sejmików powiatowych w powiatach Pleszewskim, Gostynińskim i Strzelnińskim.

W powiecie **Pleszewskim** na 20 mandatów 10 mandatów otrzymał **Piast**, 8 mandatów N. P. R., 1 mandat chrześcijańscy rolnicy, 1 mandat PPS.

W powiecie **Gostynińskim** na 25 mandatów **14 otrzymał Piast, 11 mand. N. P. R. (prawica).**

W powiecie **Jarocińskim** wybory odbędą się **w dniu 22 bm. Z powiatu Strzelnińskiego** województwo dotychczas **nie otrzymało wyników wyborów.**

Niepoważne rewelacje poważnego pisma angielskiego.

Wywiad z Bogomołowem, którego nie było.

Londyn, 15. 12 (PAT). „Observer" podaje dzisiaj wywiad z Bogołomowem zaopatrzony następującemi trzema sensacyjnemi tytułami: **„Pan Bogomołow wyjaśnia — Dlaczego opuścił Polskę — Nieporozumienie z Piłsudskim"** — Dosłowny tekst tego wywiadu jest następujący:

Opuściłem Warszawę, albowiem ściągnąłem na siebie **nienawiść marszałka Piłsudskiego,** który jest istotnym dyktatorem w kraju, chociaż **dyryguje z za kulis.** Prezydent, premjer, parlament, są jego marjonetkami i prawda jest kneblowana. Sytuacja stała się dla mnie **nie do zniesienia,** byłem przedmiotem **ataków w prasie,** ataków nieprawdziwych i zupełnie nieusprawiedliwionych. Przedstawiłem to mojemu rządowi i **otrzymałem polecenie udania się do Londynu.** Byłem bardzo uradowany i wyjechałem w ciągu 24-ech godzin. Przypuszczam, że **mój nagły wyjazd wykorzystany został przez mich wrogów dla rozpowszechnienia wszystkich tych plotek,** które są również nieprawdziwe, jak ataki, skieroano przeciwko mnie w okresie mojego pobytu w Warszawie.

Następnie Bogomołow wypowiedział najzupełniej ogólne uwagi na temat stosunków handlowych angielsko-sowieckich. Zapytany w tej sprawie przez korespondenta PAT. p. Bogomołow oświadczył, **1) żadnego korespondenta Observera wogóle nie widziałem, 2) nikomu wywiadu nie udzielałem, 3) wystosuję dziś natychmiast list do redakcji Observera wyrażający moje najwyższe zdziwienie z powodu umieszczenia wywiadu ze mną,** co wogóle nie miało miejsca. Dotychczas niewiadomo jeszcze czy Observer ogłosi dementujący list Bogomołowa.

Ku Polsce zbliża się fala mrozów.

Warszawa, 16. 12. (Tel. wł.). Na **północnych i wschodnich** rubieżach kraju w poniedziałek rano temperatura była **bliska zera.** Od rana pada **obfity śnieg w Lidzie, Radoszkowicach, Mołodecznie.**

W Tatrach i na Podkarpaciu leży już śnieg nie gruby ale stały. Krynicę z rana pokryła warstwa śniegu **grubości 2 cm.** W Zakopanem leży **3-cm. śnieg,** na Hali Gąsienicowej **15 cm.** Na Hali Gąsienicowej temperatura **— 5 stopni.**

Warszawa. 16 12. (Tel. wł.) Artysta-malarz **Szczeblewski,** pokrywając wnętrze kościoła garnizonowego w Grudziądzu freskami, nadał św. **Michałowi oblicze marsz. Piłsudskiego.**

Zbrodniarz düsseldorfski ujęty?

Aresztowany Mayer wikła się w zeznaniach. — Zagadkowa koronka.

Praga. (AW). Według doniesień z Chebu (Eger), podczas badania aresztowanego tam Mayera stwierdzono szereg momentów, które zdają się wskazywać, iż Mayer **brał udział w morderstwach düsseldorfskich. Mayer składa zeznania wykrętne i kłamliwe, które niezmiernie utrudniają badania.** Jednym z momentów, który zdaje się wskazywać na udział Mayera w morderstwach, jest znalezienie przy nim **koronki, pochodzącej prawdopodobnie z ubrania zamordowanej w Düsseldorfie Gertrudy Albermann.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH w Krakowie urządza dziś we wtorek 17 b. m. o godz. 8 wieczór, w Domu Artystów, plac św. Ducha, wieczór autorski p. Wiesława Goreckiego w wykonaniu p. Alfreda Woycickiego.

O PODRÓŻY PO ALASCE opowie znany prelegent i podróżnik Stefan Jarosz, dziś we wtorek o godz. 8 wieczór w sali Bolońskiego. P. Jarosz spędził szereg miesięcy wśród Indjan i Eskimosów, odbył szereg wypraw w Górach Skalistych na Dalekim Zachodzie, w głębi Alaski, nad Cieśniną Berynga i Morzem Lodowatem Północnem. Doskonałe przeźrocza i ciekawa treść niewątpliwie wielu zainteresuje.

TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA. We wtorek 17 b. m. odbędzie się w Zakładzie Mineralog. przy ul. Gołębiej 11. odczyt prof. B. Dyakowskiego: „Stanowisko nauk przyrodniczych według nowych planów w szkołach **średnich**". Goście mile widziani.

DOUGLAS VALENTINE: 8

Walka o tajemniczy dokument.

Akcja powieści pod tytułem „Walka o tajemniczy dokument" rozgrywa się na tle Wojny światowej. Bohater dzieła Desmond Okewood, młody oficer angielski w poszukiwaniu za bratem, funkcjonarjuszem defenzywy angielskiej, udaje się do Rotterdamu, gdzie jeden z przyjaciół obu braci, Dick Allerton internowany w Holandji wręcza mu kartkę dziwnej i tajemniczej treści. Okewood dochodzi do wniosku, że jest to jednak szyfrowana wiadomość od brata, który tą drogą daje znać ziomkom i przyjaciołom, że znajduje się w Niemczech — w ciężkiej bardzo sytuacji. Desmond udaje się do hotelu, w którym przeżyje ciężkie przygody.

Oto w tym samym hotelu stanął jakiś cudzoziemiec jadący do Niemiec za paszportem amerykańskim. Los zrządził, że mieli obok siebie pokoje. Gdy Okewood szedł do swego numeru, znajdującego się na samym końcu ciemnego korytarza zobaczył pod sąsiedniemi drzwiami nieznajomego, trupio bladego, niemogącego otworzyć drzwi, który nagle jęknął: „O Boże, umieram". Okewood pomógł nieznajomemu otworzyć drzwi, ale nie mógł nic więcej dla niego zrobić, gdyż nieznajomy wpadłszy do swego pokoju zatrzasnął za sobą drzwi. W parę godzin później Okewood usłyszał jakby skradanie się do swego pokoju, jakieś drapanie do drzwi i głuchy jęk. Nagle otworzyły się i nieznajomy, który widocznie szukać tu chciał pomocy, runął martwy na ziemię.

Nieznajomy był ubrany całkowicie. Poły granatowej kurtki rozsunęły się i opadły na podłogę, odsłaniając pierś i wewnętrzną kieszeń marynarki. Widok portfelu nasunął mi myśl, że w nim mógłbym znaleźć klucz tajemnicy, osłaniającej osobę zmarłego. Sięgnąłem po portfel, a następnie palce moje szybko obmacały pozostałe kieszenie.

Portfel zostawiłem sobie na sam koniec.

W kieszeniach marynarki nie znalazłem nic, prócz białej jedwabnej chusteczki bez monogramu. Z prawej kieszonki marynarki wyciągnąłem tuzin papierosów. Wyjąłem jednego i przyjrzałem się mu uważnie. Gatunek zwany „Melania", znałem go dobrze, ponieważ w moim klubie dostać go było można, jako że zarząd rozporządzał większemi zapasami.

Szczegół ten przemawiał więc za tem, że mój nieznajomy przyjechał z Londynu.

W kamizelce znalazłem także srebrny zegarek, szwajcarskiej marki, w kieszeniach spodni znajdowały się pieniądze, trochę drobnej monety angielskiej i holenderskiej, kilka banknotów papierowych, pęczek kluczy.

To było wszystko.

Wyjęte przedmioty ułożyłem na podłodze obok siebie, następnie wstałem, postawiłem lichtarz na stole i przyciągnąwszy sobie krzesło zabrałem się do portfelu.

W małej, wewnętrznej przegródce, znajdowały się bilety wizytowe.

Na jednym widniał prosty napis, wydrukowany małemi literami:

Dr. SEMLIN

Na innych podano więcej szczegółów:

Dr. SEMLIN

Brooklyn N. Y.
Halewright Mfk. Sp. z ogr. p.

Oprócz tego tuzin biletów przeznaczonych do prywatnego użytku:

Dr. SEMLIN

333 E. 73-cia Ul. Nowy York.
Rivington Park House.

Między nimi zamieszała się pojedyncza karta wizytowa, większa niż pozostałe, z kosztownej glansowanej tektury, z dużym gotyckim napisem:

OTTO von STEINHARDT.

Na tej karcie pod nazwiskiem podpisano ołówkiem: „Hotel Sixt, Vos in't Tuintje", a potem w nawiasach (Mme Anna Schratt).

W drugiej przegródce spoczywał amerykański paszport z purpurowym orłem i dużą pieczęcią, polecający wszystkim razem i każdemu zosobna Henryka Semlina, obywatela Stanów Zjednoczonych, podróżującego po Europie. Z dokumentów wynikało, że Henryk Semlin urodził się w Brooklynie 31 marca 1886, że miał czarne oczy, orli nos, brode silnie rozwinętą i że znaków szczególnych nie posiadał wcale. Dokładność tego opisu pozwalała stwierdzić, że u moich stóp spoczywały rzeczywiście zwłoki Henryka Semlina.

Paszport wydano przed trzema miesiącami w Waszyngtonie, a wizowany był raz tylko w Londynie przed dwoma dniami. Obok paszportu znajdowała się przepustka, wydana na nazwisko Henryka Semlina, fabrykanta, pozwalająca mu na opuszczenie granic Połączonych Królestw i na wyjazd do Rotterdamu, następnie rachunek za śniadanie spożyte na pokładzie holenderskiego parowca „Koningin Regentes", z wczorajszą datą. Nieraz w ciągu długich, ciężkich tygodni, które nastąpiły po tej upiornej nocy, spędzonej w hotelu na Von in't Tuintje, zastanawiałem się nad tem, jakiemu to złośliwemu podszeptowi, jakiemu niezdrowemu impulsowi, zawdzięczałem pomysł, który na gle zrodził się w mej głowie, w chwili gdy siedząc w tym zaniedbanym pokoju, niedyskretnie szperałem w papierach zmarłego młodzieńca? Impuls wypłynął z głębi mego mózgu, nagle jak błyskawica, błyskawicznie też zdecydowałem się na czyn, jakkolwiek trudno mi uwierzyć, abym ów pomysł już wówczas miał zamiar zrealizować konsekwentnie.

Z papierów nieboszczyka dowiedziałem się, że był to amerykański przedsiębiorca, który spędził w Anglji krótki okres czasu i który właśnie przybył z Londynu do Rotterdamu.

Zastanawiał mnie fakt czy Amerykanin przyzwoicie ubrany, zapewne dość zamożny, pochodzący z porządnej rodziny, jak to wynikało z nazwiska i charakteru biletów wizytowych, zajechałby do niemieckiego hotelu — czyby wogóle uciekał się do rady i wskazówek niemieckiego portjera?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.